MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO WE LWOWIE

Nr. 9-10. Lwów Wrzesień-Październik 1911. Rok IV.

Warunki przedpłaty:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie:
6 K. = 6 Mk. = 4 Rb.
Numer pojedynczy 75 hal., z przesyłką 80 hal.
Przedpłata na Rocznik wynosi:
10 K. = 9 Mk. = 5 Rb.

Członkowie Towarzystwa heraldycznego, płacący prócz wpisowego w kwocie 2 K, roczną wkładkę 12 K, otrzymują Miesięcznik i Rocznik bezpłatnie.
Wkładki i przedpłatę należy nadsyłać: **Towarzystwo heraldyczne (Józef Białynia Chołodecki) Lwów, Sykstuska 62.**
Korespondencye i rękopisy pod adresem:
Dr. Władysław Semkowicz, Lwów, ulica Zamojskiego l. 14.

O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej
na kresach inflanckich.

(Ciąg dalszy).

27. **Sołtanowie.** Ród ten starodawny przybył do księstwa inflanckiego z województwa nowogródzkiego.

Z rozmaitych dokumentów nader ciekawych a autentycznych wiadomem jest powszechnie, że około roku 1486 żyło dwóch braci rodzonych, Aleksander Sołtan, szambelan Karola Zuchwałego, kawaler Złotego Runa i Jan, podskarbi wielki litewski, że Aleksander odbył znamienite podróże i po powrocie do kraju urząd podskarbiego nadwornego otrzymał, że tenże Aleksander miał sobie nadane od króla znaczne dobra, między innemi Żyrowice[1]), gdzie za jego życia znaleziono cudowny obraz, dla którego pomieszczenia Jan II, syn Aleksandra, murowaną cerkiew postawił, że wreszcie Jan I, brat Aleksandra, podskarbi wielki litewski, więcej naukowym poszukiwaniom oddany i w Piśmie świętem biegły, jeździł do Rzymu, do papieża Sykstusa IV. z dokumentem, na którym obaj bracia byli podpisani[2]).

I podróże dalekie, tak ochoczo przedsiębrane i pobyt na dworach monarchów, każą wnioskować, że zamożność domu Sołtanów była znaczna. Istnieją ślady, że posiadali Nieświeź (w ordynacyi Nieświezkiej folwark jeden zwie się Sołtanow-

[1]) „Słownik geograficzny ziem polskich“ tom XIV. str. 897.

[2]) Odbitka z „Przeglądu poznańskiego“ w roku 1862 w Poznaniu u Merzbacha wydana, w formacie 8-ki pod tytułem: „Aleksander Sołtan, szambelan Karola Zuchwałego i kawaler Złotego Runa“, gdzie na pierwszych 16 stronach podane są ustępy z najrozmaitszych nader ciekawych dokumentów autentycznych, dotyczących tej ze wszech miar uderzającej osobistości. Oryginały wszystkich tam przytoczonych dokumentów porównywał piszący osobiście w Archiwum rodzinnem Sołtanów w r. 1878.

szczyzna i jest grobla, zwana Sołtanowa Hać), zapewne zaraz po wygaśnięciu książąt nieświezkich a wprzód, nim się te posiadłości Kiszkom dostały. Należał także do Sołtanów Wołczyn pod Brześciem, gdzie się urodził Stanisław August Poniatowski. Rzecz to szczególna, że ani Długosz współczesny ani Miechowita nie wspominają o Aleksandrze Sołtanie, chociaż przygody jego życia i dalekie podróże, oraz zaszczyty, jakimi został ozdobiony, wyszczególniały go z pomiędzy dworzan królewskich[1]).

Józef Sołtan, arcybiskup smoleński ruski, w roku 1499 został metropolitą kijowskim.

Hieronimowi Sołtanowi, podkomorzemu starodubskiemu, przez konstytucyę dobra dożywotnie Chyżów, Rohyn i Nauchowicze, w powiecie rzeczyckim leżące, dziedzictwem wypuszczone zostały, w zamian za dobra w Smoleńskiem przez Moskwę zawojowane[2]).

W księstwie inflanckiem Samuel S. po żonie wziął pewne dobra, także Jan S., chorąży starodubowski a potem inflancki, ożeniwszy się z Maryanną Manteufflówną, wdową Benisławską, znaczne po niej posiadał dobra.

Samuel S. dworzanin królewski, stolnik starodubowski, starosta omelański, żonaty z Heleną Manteufflówną, zostawił dwóch synów: Stanisława, podstolego inflanckiego a starostę omelańskiego, żonatego z Eleonorą Hylzenówną oraz Józefa, surrogatora inflanckiego i dwie córki: Teodorę Sapieżynę, wojewodzinę mścisławską i Annę Światopełk-Mirską, łowczynię brasławską.

Synem Stanisława, starosty omelańskiego, dziedzica dóbr Andrepna i Zielonpola w Rzeżyckiem a Lideksna ze Sprykutowem w Lucyńskiem, był Stanisław, podkomorzy nadworny, mianowany w czasie Sejmu czteroletniego marszałkiem nadwornym Wielkiego księstwa litewskiego. Umarł w Mitawie w r. 1836[3]).

28. **Suchodolscy.** Cała Maryenhauzczyzna w księstwie inflanckiem już w r. 1589 była w ręku Mikołaja Suchodolskiego, starosty tego obwodu. W sporach granicz-

---

[1]) Rzecz oczywista, że nie zwrócił nań uwagi kronikarz dla tego, że Sołtan był Litwinem i tylko na Litwie służbę dworską przy królu pełnił. Ale i późniejsi historycy nie dopatrzyli się tej ze wszech miar wybitnej postaci. Z nowszych jeden tylko Gołembiowski uczynił wzmiankę o Aleksandrze Sołtanie, ale nader pobieżną i niedokładną. W ten sposób zajmująca postać dworzanina-rycerza i podróżnika znikłaby w znacznej mierze lub zmalała w mgle niepewnych podań i niedostatecznych napomknień, gdyby nie autentyczne dokumenty, jakim podobnych żadna pono rodzina polska nie posiada. Dla tego też uważam za właściwe zwrócić na nie uwagę „Miesięcznika heraldycznego“. Te listy królów i książąt panujących pozwalają nam ustalić i uzupełnić wątpliwe i nie dość ścisłe wzmianki Kojałowicza, układaczy herbarzy i Bazylianów. Z drugiej strony podpis na dokumencie dla Sykstusa IV. sporządzonym, objaśnia stanowczo o prawowierności Aleksandra Sołtana i jego gorliwości o utrzymanie unii florenckiej chlubne daje świadectwo. Sołtan zresztą nie był jedynym z pomiędzy panów polskich i litewskich, który przedsiębrał dalekie podróże, aby się w rycerskiem rzemiośle ćwiczyć i na dworach monarchów ocierać. Poprzedził go Zawisza Czarny, który się aż do Hiszpanii w orszaku cesarza Zygmunta wyprawił. Do współczesnych mu albo bardzo bliskich czasem należą: Gliński, Jan Magnus Tarnowski, Przecław Lanckoroński i inni. Przytoczone powyżej szczegóły o Aleksandrze Sołtanie uwierzytelniają i inne podpisy na dokumencie do Sykstusa IV. Niektórzy literaci — jak słyszę — podawali jakoby w wątpliwość, jeśli nie osobistość Aleksandra Sołtana, to przynajmniej wyrażone obok jego nazwiska zaszczyty. Teraz jednak widzimy, że osobistość ta jest rzeczywistą i że jej zaszczyty wymienione przynależą.

[2]) „Inflanty polskie“ (Poznań, 1879) str. 99.

[3]) Tamże str. 100.

nych z tego czasu czytamy: „Nicolaus Suchodolski capitaneus Marienhausensis, actor i t. d.[1])“. Wszakże po kilku leciech starostwo to przeszło do Chodkiewiczów.

29. **Szadurscy,** herbu Ciołek, pisali się dawniej „z Szadurek Szadurscy“. Starodawne ich gniazdo Szadurki leżą w Lubelskiem. Mikołaj Szadurski, pułkownik, dowodził załogą w zamku rzeżyckim przeciw Szwedom; wziął potem za zasługi wojenne dobra w województwie inflanckiem[2]). Stefan Szadurski był sekretarzem Zygmunta III. i zarówno jak Zygmunt III. odznaczał się wielką pobożnością. Zrujnowaną Lipkę w Prusiech restaurował swoją szczodrobliwością[3]). Potomstwo zaś jego w rozległych swych dobrach polsko-inflanckich w przeciągu lat stu wzniosło 6 parafialnych kościołów, a mianowicie: w Puszy r. 1743 fundacyi Jana Antoniego, w Małnowie (Korsówce) 1763 fund. Franciszka, w Józefowie r. 1782 fund. Stanisława, w Jaszmujży r. 1815 fund. Ksawerego, w Duksztygale r. 1716 fund. Józefa, i w Andrepnie (nabytym od Sołtanów) fund. Ignacego w roku 1849, na miejscu dawnego drewnianego, fundowanego przez Sołtanów.

30. **Szostowiccy,** pochodzą z województwa witebskiego. W końcu XVIII. stulecia Dadzibóg Szostowicki, skarbnik witebski, mając za sobą Justynę Sielicką, córkę Władysława i Elżbiety z Borchów, dziedziczył w księstwie inflanckiem dobra Wyżkowo (dzisiejsza Agłona) i inne, które mu żona w dom wniosła. Z wielkiej części tych dóbr, a mianowicie z Wyżkowa, przezwanego później przez lud „Agłoną“, małżonkowie Szostowiccy bogobojny zrobili użytek na samym początku XVIII. stulecia. Bacząc, iż miejscowy lud łotewski, lgnący ku pogańskim zwyczajom, dla braku kapłanów mało był utwierdzony w wierze chrześcijańskiej a obałamucony rozkrzewiającemi się tu i ówdzie sektami, umyślili, jak się wyrażają w urzędowem nadaniu swojem, „wrócić część majątku, danego sobie od Boga, na chwałę Jego a duszny pożytek ludu polsko-inflanckiego“. A gdy przekonali się o skutecznej gorliwości zakonu św. Dominika, postanowili sprowadzić księży Dominikanów i urządzić dla nich kościół z klasztorem. Stało się to za panowania Augusta II. w roku 1700. Tego bowiem roku dnia 25 maja, przyjęto i zatwierdzono w aktach trybunału W. X. Lit. w Wilnie oraz księstwa inflanckiego w Dynemborku zapis, opatrujący w fundusze zakonników, na których umieszczenie zgodzili się generał zakonu A. Cloche i biskup inflancki Mikołaj Korwin-Popławski. Nadanie Szostowickich wynosiło sto chat włościańskich. Syn ich Franciszek został Dominikaninem. Za czasów kronikarza Hylzena nie było już zgoła Szostowickich w księstwie inflanckiem[4]). Klasztor skasowano dopiero w końcu wieku XIX.

31. **Szredersowie,** szlachta oczywiście pochodzenia niemieckiego, lecz dopiero przez króla polskiego Zygmunta III. nobilitowana[5]). Ma ona po dzień dzisiejszy małą posiadłość w Dyneburskiem, uroczo położoną.

32. **Talwoszowie,** ród Rzpltej zasłużony. Mikołaj Talwosz, napastowany przez Szwedów, zamek Wittenstein nietylko obronił, ale nadto, z zamku zrobiwszy

---

[1]) „Archiwum rodziny Manteufflów M. M. Dział II. Nr. 3.

[2]) „Rewizya zamku Rzeżyckiego i dóbr od tego zamku odeszłych w r. 1599“ w Archiwum rodzinnem Manteufflów J. M. Dział II., Nr. 5 *a* folio 17.

[3]) Kronika Jana Augusta Hylzena, części drugiej str. 25.

[4]) „Inflanty polskie“ str. 95.

[5]) Hupel's „Nordische Miscellaneen“ 11. u. 12. Stück pag. 368.

wycieczkę, aż 400-tu nieprzyjaciół zabrał żywcem[1]). Tego imienia dwóch było starostów dyneburskich, z tych ostatni Adam T. w r. 1603 wyrobił u króla Zygmunta III. zatwierdzający przywilej na posiadanie dóbr Krasławskich i Kombulmujskich dla Wilhelma Brunowa, który je po przodkach swoich odziedziczył.

33. **Waldenowie.** Rodzina ta blisko trzydzieście lat po Szredersach nobilitowana została przez Zygmunta III., za pośrednictwem biskupa wendeńskiego Ottona Schenkinga[2]). Do tego bowiem czasu nosiła nazwisko „Woldt" i nie zaliczała się zgoła do szlachty. Komisya ustanowiona w Kurlandyi w celu rewizyi szlachty, kilkakrotnie jej za szlachtę nie przyznawała, lubo rodzina ta usiłowała dowieść, że pochodzi z westfalskiego rodu von Valden. Po wielu trudnościach w r. 1631, potem w r. 1634 i 1642, rzeczona komisya nakoniec 30. lipca 1648 r. Jana, Tylmana i Wilhelma Waldenów, trzech braci rodzonych, za prawdziwą acz świeżo nobilitowaną szlachtę przyznała i do drugiej klasy ksiąg swoich wpisała[3]). Odtąd Waldenowie piszą się nawet po polsku nie inaczej jak de Walden. Już najzupełniej spolszczeni, osiedli Waldenowie w Inflantach polskich, nabywając tam niektóre folwarki od wygasłej już dzisiaj starodawnej inflanckiej rodziny von Finkenaugen.

34. **Weissowie.** Nigdzie śladu o ich posiadłościach nie znajdujemy. Najprawdopodobniej gdzieś na pograniczu Kurlandyi w Dyneburskiem jakąś posiadłość mieć musieli. Do t. zw. Ritterbanku kurlandzkiego w r. 1620 Gotard Weiss przedstawił: „że zmarły ojciec jego „u niboszczyka księcia kurlandzkiego był sekretarzem i na prawie lennem miał nadane dobra w Dyneburskiem, także pojął żonę z rodu szlacheckiego". Sędziowie atoli nie uznali dowodów powyższych za dostateczne. Przedstawił się przeto Gotard po raz drugi w r. 1631 z dowodami podobnymi do pierwszych, wszakże znowu otrzymał odmowną odpowiedź. Nakoniec w r. 1642 Gotard i Jan Weissowie stanęli po raz trzeci na posiedzeniu Ritterbanku i złożyli dyplom króla Zygmunta III., nadający im szlachectwo. Sąd przeto uznał, że dowiedli *nobilitatem per titulum a moderno principe attributum,* stwierdzoną listem królewskim i pieczęciami, poczem zapisano braci Weissów do 2-giej klasy szlachty miejscowej[4]).

35. **Weyssenhoffowie.** Familia polska, oczywiście pochodzenia niemieckiego, już w XVII. stuleciu tak na Litwie jako i w dawnem księstwie inflanckiem miała posiadłości, a w wieku XVIII. koligacye i zachowanie u współpowietników. Jeszcze przed wstąpieniem na tron króla Stanisława Augusta, konfederacya generalna z r. 1764 dobra Andzelmujża, jeden tylko dym w owym czasie mające i niesłusznie za dzierżawkę poczytane, w posesyi urodzonego Jana Weyssenhoffa, koniuszego księstwa inflanckiego będące, za ziemskie i dziedziczne uznała[5]). Tenże Jan W. został później sędzią ziemskim inflanckim. Michał W., pisarz grodzki inflancki, podpisał elekcyę Stanisława Augusta w r. 1764, także i Józef W., który w tym czasie był cześnikiem i potem podstolim inflanckim. Józef W. młodszy, wraz z Julianem Ursynem Niemcewiczem i Stanisławem Kublickim obrany posłem inflanckim na Sejm czteroletni. Naj-

[1]) „Inflanty polskie" str. 95.

[2]) Hupel's „Nordische Miscellaneen" 13. u. 14. Stück pag. 412—414, K. W. Czuse „Curland unter den Herzögen" tom pierwszy, oraz E. Firks, artykuł jego „Die kurländischen Ritterbanken" ogłoszony w „Jahrbuch für Genaologie, Heraldik u. Sphrag." pro 1895".

[3]) „Die kurländischen Ritterbanken" artykuł E. Firksa.

[4]) Tamże.

[5]) Vol. leg. tom VII., str. 40.

wybitniejszą z tego domu osobistością wraz z Józefem posłem na Sejm czteroletni był brat jego młodszy Jan (ur. w Andzelmujży 1774 r. †1848 r.); brał udział w wojnach Napoleona a przedtem w kampaniach 1792 i 1794 r. Miał stopień generała; od r. 1806—1813 był dowódzcą dywizyi ułanów; w tym też charakterze służył w wojsku Królestwa kongresowego. W powstaniu listopadowem dowodził całą jazdą; po 17. stycznia 1831 r. stanął chwilowo na czele całej armii polskiej. Gdy jednak sejm, pod naciskiem Chłopickiego, oddał główne dowództwo Michałowi Radziwiłłowi, Weyssenhoff powrócił na stanowisko dowódzcy konnicy. Umarł 1848 r.

36. **Wereszczyńscy,** pochodzą z jednej z najzamożniejszych okolic ziemi chełmskiej nad Bugiem, piszą się z Wereszczyna Wereszczyńscy. Karol Szajnocha w 4-tym tomie swych „Szkiców historycznych“, w artykule „Jak Ruś polszczała“ na str. 145 do 190 daje interesujące szczegóły z pierwszych lat wieku XVI. o Fedorym na Wereszczynie Wereszczyńskim, herbu Korczak. Synem Fedora był powszechnie od Lachów i Rusinów lubiany Andrzej, który posiadł z czasem znamienite urzędy ziemskie, a jeden z synów Andrzeja, imieniem Józef, został nawet senatorem duchownym w Koronie, a mianowicie biskupem kijowskim (umarł 1599 r.). Był on założycielem nowego Wereszczyna na Ukrainie, należał do najpoważniejszych pisarzy swojego czasu, a w dziele traktującem o Ukrainie pokazał głęboki umysł polityczny i wyższą nad wiek swój znajomość warunków ekonomicznych. Skreślił on także ów ciekawy pamiętnik o spolszczeniu swego rodu, który Karol Szajnocha prawie całkowicie czytelnikom podaje.

W księstwie inflanckiem już na początku wieku XVIII. dom ten osiedlił się stale. Józef z Wereszczyna Wereszczyński herbu Korczak, kapitan królewski a potem stolnik starodubowski, ożeniwszy się w r. 1729 z Anną Gertrudą Manteufflówną, wziął po niej dobra Duksztygał Stary i Rezenmujżę[1]), z których to majętności ostatnia jeszcze niezbyt dawno była w posiadaniu jego potomków. Wereszczyńskich ród wygasł w Inflantach przed końcem wieku XIX.

37. **Wisunowie.** O posiadłościach tego rodu nigdzie śladu nie znajdujemy. Najprawdopodobniej pochodzi ta rodzina od Weissów, skutkiem zepsucia wyrazu, nazwę oznaczającego. W okolicy majątku Andzelmujży, w powiecie rzeżyckim, istnieje wieś Wisuny, do włościan należąca.

38. **Wołosowscy.** Pochodzą z Korony. Za zasługi wojenne otrzymali dobra Baltyń i Skajstę w wójtostwie dyneburskiem. Stefan Wołosowski był posłem województwa inflanckiego na sejm konwokacyjny z r. 1648. Ród ten wygasł w Inflantach w XVIII. stuleciu.

39. **Zebrowscy.** Znajdują się w Koronie i na Litwie. Mikołaj Zebrowski przez żonę swoją z domu starorycerskiego von Finkenaugen osiadł na dobrach w wójtostwie lucyńskiem położonych, które już od niepamiętnych czasów w inne przeszły ręce.

(Dok. nast.).

Gustaw Manteuffel (Ryga).

---

[1]) Józef Wolff „Senatorowie i dygnitarze“ i t. d. str. 16 i 18.

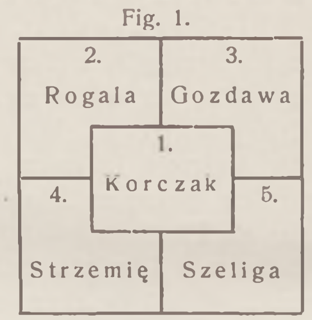
O polskich herbach złożonych.

(Ciąg dalszy).

Oprócz ugrupowania herbów rodzin spokrewnionych lub spowinowaconych na jednej tarczy, według wzorów 1—7 poprzednio opisanych, spotykamy jeszcze tarcze, na których kładziono herby w dowolnym porządku, a więc bez systemu, któryby wskazywał na liczenie się z więcej lub mniej zaszczytnem miejscem heraldycznem na tarczy.

Przykładem takiego dowolnego ugrupowania jest tarcza herbowa z pieczęci kanonika przemyskiego Zygmunta Drohojowskiego z pocz. XVIII. w.[1]):

Fig. 1.



Jedynie herb rodowy Korczak jest tu umieszczony jak należy, w tarczy środkowej. Ale rozmieszczenie innych herbów jest już zupełnie dowolne i do żadnego z wyżej opisanych wzorów niepodobne.

Oto genealogia kanonika Zygmunta:

Korczak Stefan Drohojowski — Rogala Barbara z Siecińskich.

Jan Tomasz Drohojowski — Gozdawa Zofia z Bireckich | Szeliga Zygmunt z Zabawy — Strzemię Anna Taszycka

Andrzej Drohojowski — Teofila z Zabawskich

Zygmunt Drohojowski kanonik przem.

A zatem w polu 2. zamiast herbu matki, widzimy Rogalę t. j. herb prababki z ojca, herb zaś matki — Szeliga — znajduje się na ostatniem miejscu w polu 5., i t. d.

Taka dowolność utrudnia oczywiście niezmiernie rozwiązywanie herbów złożonych. Jako regułę ogólnie stosowaną możemy tylko to przyjąć, że:

a) w tarczy środkowej kładziono zawsze herb własnego rodu. (Tarcza Jabłonowskich jest wyjątkiem z powodu chęci umieszczenia herbu książęcego na najdostojniejszem miejscu).

b) w tarczy łączono herby przodków po mieczu i po kądzieli, sięgając niekiedy aż do czwartego pokolenia, lub też umieszczano herb swój i żony a poniżej herb matki swojej i matki żony.

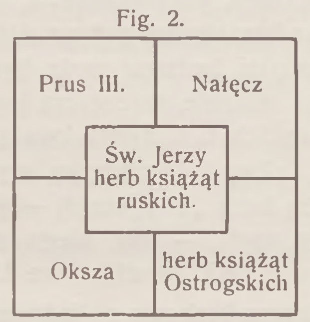
[1]) Drohojowski Jan hr. Kronika Drohojowskich, t. II. str. 99.

Ogólne wiadomości o herbach złożonych, jakie w tym szkicu zebrałem, niech zachęcą wszystkich, których zajmuje przeszłość polskich rodzin do dalszych badań. Oznaczenie zaś, komu jaką tarczę przypisać należy, czyli rozwiązywanie herbów złożonych, ważnem jest dla dziejów naszych, zwłaszcza, gdy chodzi o wybitną osobistość historyczną i jej koligacyę, odgrywającą w dawnej Polsce niezmiernie ważną rolę nietylko w stosunkach poszczególnych rodzin, ale i stronnictw politycznych a przez to pośrednio w dziejach narodu.

Ciekawą a ważną dla genealogii rodzin polskich sprawę poruszono w grudniowym zeszycie „Miesięcznika heraldycznego“ z r. 1910, w artykule „Zagadkowe tarcze herbowe“. Chodzi o rozwiązanie dwóch tarcz herbowych, z których każda złożona jest z pięciu herbów polskich. Wyryte są one na talerzach srebrnych gdańskiej roboty, których podobizny nadesłał Redakcyi p. E. v. Czihak, niemiecki historyk sztuki.

Na talerzach znajdują się dwie odmienne tarcze. Na jednym talerzu tarcza z herbami złożonymi, jak następuje:

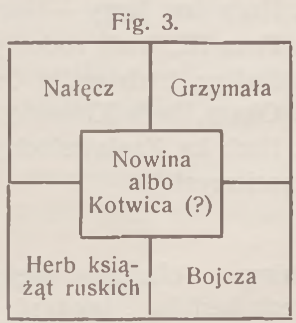
Fig. 2.



Nad powyższą tarczą umieszczone są trzy hełmy. Środkowy, a więc odpowiadający tarczy środkowej, ozdobiony jest mitrą książęcą; hełm z prawej strony ma jako klejnot nogę zbrojną, zgiętą w kolanie (należy do herbu Prus III.); nad hełmem z lewej strony postać ludzka, stojąca między rogami jelenimi. Ten hełm i klejnot odpowiadają herbowi Nałęcz. Czy postać przedstawia pannę, jak w herbie Nałęcz, czy też męża, jak to autor artykułu opisuje, nie mogę na dołączonej podobiznie rozpoznać.

Na trzech innych talerzach natomiast widać tarcze o następującym układzie herbów:

Fig. 3.



Nad tą tarczą niema hełmu, ale tylko sama korona, nad którą noga zbrojna, zgięta w kolanie w prawo.

Herb w tarczy środkowej, na podobiźnie talerza niewyraźnie przedstawiony, może być Nowiną, na co wskazuje noga zbrojna w klejnocie, słusznie jednak zauważa autor

artykułu w „Miesięczniku heraldycznym“, że herb w tarczy środkowej podobny jest raczej do herbu z kotwicą niż do Nowiny. Gdyby jednak tak było, to noga zbrojna w klejnocie nie dałaby się niczem uzasadnić. Taki klejnot odpowiada herbom Nowina albo Prus III., a że w tej grupie herbu Prus III. niema wcale, więc należy przypuszczać, że herb w tarczy środkowej jest Nowiną, tylko wadliwie w retuszu przerysowaną przyczem ucho od kotła i miecz w pośrodku wzięto za kotwicę.

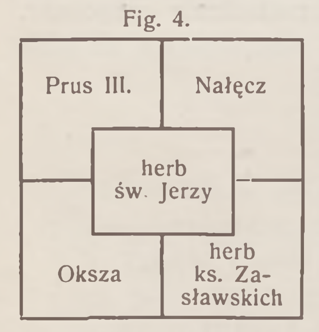
A teraz pytanie, komu przypisać herby na tych dwóch tarczach w fig. I. i II.? Dla kogo mogły być robione te talerze?

Ktokolwiek baczniej przyjrzał się podobiźnie tarczy herbowej na pomniku Jana Stanisława Jabłonowskiego w kościele Jezuitów we Lwowie, dołączonej do poprzedniego numeru „Miesięcznika“, zauważył niewątpliwie, że tarcza ta jest co do herbów i ich ugrupowania identyczną z tarczą na jednym z srebrnych talerzy. Zachodzi jedynie ta różnica, że na pomniku mitra książęca spoczywa bezpośrednio nad tarczą środkową, podczas gdy na talerzu mitra zdobi środkowy hełm, nad tarczą główną umieszczony.

Przypuszczenie śp. Żernickiego, przytoczone w artykule o tych tarczach zagadkowych w nrze 12 „Miesięcznika heraldycznego“ z r. 1910, znajduje tu zupełne potwierdzenie. Tarcza z tak ugrupowanymi herbami może być przypisaną Janowi Stanisławowi Jabłonowskiemu, bo taką właśnie tarczę na jego pomniku widzimy. Zmianę dawnego herbu książąt Ostrogskich t. j. herbu książąt ruskich „św. Jerzy“, na herb nowo utworzony ze złączenia Leliwy i Ogończyka, wyjaśnił śp. Żernicki według Niesieckiego. Że mamy przed sobą herb „św. Jerzy“ — jeździec w zbroi — a nie herb ks. Czetwertyńskich — jeździec nagi, — nie ulega żadnej wątpliwości. Można to sprawdzić na tarczy z pomnika u OO. Jezuitów we Lwowie.

A jednak mniemam, że tarcza herbowa na jednym z talerzy niekoniecznie musiała się odnosić do Jana Stanisława Jabłonowskiego. Równie dobrze możemy ją przypisać synowi Jana Stanisława, mianowicie hetmanowi Stanisławowi Jabłonowskiemu. Ta sama bowiem tarcza, która dla Jana Stanisława Jabłonowskiego była tarczą odpowiadającą wzorowi 6-mu tj. tarczą herbową jego, żony i matek ich obojga, mogła być dla jego syna tarczą wedle wzoru 1-go:

Fig. 4.



1. Herb św. Jerzy — dawny ks. Ostrogskich;
2. Prus III., herb rodowy tj. ojca;
3. Nałęcz, herb matki Ostrorożanki;
4. Oksza, herb Kłomnickich tj. babki ojczystej;
5. Herb ks. Zasławskich (Leliwa — Ogończyk), jako herb babki macierzystej.

Powyższe ugrupowanie, mimo że obejmuje pięć herbów, możemy nazwać identycznem z ugrupowaniem czterech herbów , jak wzór 1-szy, bo i tu właściwie mamy herby tylko czterech rodzin. Dla genealogii Stanisława Jabłonowskiego wystarczają cztery herby tarczy głównej, herb zaś św. Jerzy na tarczy środkowej ma więcej historyczne znaczenie.

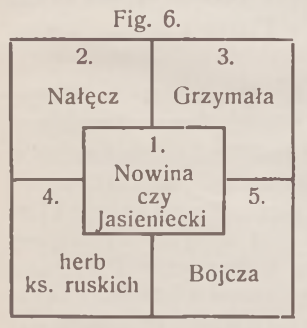
Możemy więc mieć tylko wątpliwość, czy tarczę na jednym z talerzy przypisać ojcu czy synowi, to jest Janowi Stanisławowi, miecznikowi koronnemu, czy też Stanisławowi Jabłonowskiemu, hetmanowi w. kor. Do rozstrzygnienia tej wątpliwości mogłoby dopomódz ocenienie, czy rysunek ornamentów na talerzach jest z połowy, czy też z końca XVII. w. Stanowczo zaś orzec, któremu Jabłonowskiemu tę tarczę przypisać należy, będzie można dopiero po rozwiązaniu drugiej zagadkowej tarczy, umieszczonej na trzech innych talerzach. Tej drugiej tarczy nie jestem wprawdzie w możności rozwiązać, jednak zwracam uwagę na herby: Nałęcz i herb ks. ruskich na tej tarczy w polach 2 i 4. Są to przecież te same herby — tu po prawej stronie, jakie widzimy na drugiej tarczy (tej samej co na pomniku Jana Stanisława Jabłonowskiego) po lewej stronie. Jest wprawdzie ta różnica, że tu u dołu jest herb św. Jerzy, na tamtej zaś tarczy herb ks. Zasławskich, ale że, jak już kilkakrotnie wyjaśniono, oba te herby odnoszą się do jednej i tej samej rodziny książęcej, przeto można przyjąć, że strona prawa tarczy jednej (nie rozwiązanej) jest identyczną ze stroną lewą tarczy Jabłonowskich.

Czy wobec tego nie należy przypisać tej tarczy komu z rodu Ostrorogów?

Ale cóż wtedy znaczy herb w tarczy środkowej: Nowina czy Kotwica? Możnaby to wyjaśnić, gdybyśmy doszli, że jedna z Ostrorożanek wyszła za kogoś, co się pieczętował Nowiną lub herbem z kotwicą (Stumberg, Kmicic, Radzic). Wtedy należałoby tę tarczę tak rozumieć, że tarcza główna obejmowałaby cztery herby czyli genealogię żony (np. Ostrorożanki), tarcza środkowa zaś zawierałaby herb męża. Że i taki układ był używany, dowodzi tarcza herbowa Zofii Przerembskiej, którą niżej podaję (zob. zeszyt następny), a na której herb męża — Przerembskiego umieszczony jest w tarczy środkowej.

Noga zbrojna nad tarczą zagadkową na talerzach gdańskich zdaje się wskazywać, że herb na tarczy środkowej jest Nowiną. Nie jest jednak wykluczonem, że to może jest herb wcale inny n. p. J a s i e n i e c k i, a ten jest, jak pisze Niesiecki według Paprockiego i Okolskiego, taki: kotwica na obie strony haki mająca zakrzywione, nad nią niby litera T a u. O tych Jasienieckich pisze ks. Kojałowicz, że z książąt ruskich idą.

Fig. 6.



Może więc umieszczenie tego herbu na tarczy środkowej miało podobne znaczenie, jak św. Jerzy na drugiej tarczy (Jabłonowskich) a więc nie tyle genealogiczne, co historyczne. Gdyby herb ten nie był Nowiną ale kotwicą Jasienieckich, to istniałby może jakiś związek historyczny między tym herbem a herbem książąt ruskich w polu czwartem — na podobiźnie talerza widoczny.

Są to wszystko tylko domysły, ale je tu przytaczam, bo mogą się przyczynić do rozwiązania tej zagadkowej tarczy.

(Dok. nast.). *Jan Konopka* (Breń).

Jeszcze o „kniaziu“ i „księciu“.

(Ciąg dalszy).

Zanim jeszcze przystąpię do zapowiedzianego spisu wsi wołoskich, muszę tu zaznaczyć, że podane przez hr. Stadnickiego cztery dokumenty z lat 1444, 1469, 1494 i 1534 r., odnoszące się do wsi Ternowej, nic wspólnego nie mają z prawem wołoskiem, a tem mniej z kniaztwem-sołectwem i z kniaziami-sołtysami, o których w nich słowa niema. Jedyną stycznością z Wołoszą jest ta okoliczność, że de facto Władysław Warneńczyk w dniu 24. sierpnia 1444 r. w Waradynie nadał szlachetnemu Zańkowi Wołochowi z Turki opustoszałe Ternowe pole nad Sanem, nazwane wsią Ternowa, który je sprzedał w ćwierć wieku potem t. j. w 1469 r. szlachetnym Jackowi i Melkowi ze Stronny. Dlaczego w sprzedaży przez Siemiona Tureckiego części dziedzicznych we wsiach Turka, Jawora, i Jasienica w roku 1494 bratańcom (filiastris) swoim: Bohdanowi, Jaśkowi, Iwaśkowi, Fed'kowi, Romanowi i Dymitrowi synom Fed'ka i Waśka, upatruje hr. Stadnicki, że wsie te należały do sukcesorów Zańka Wołocha z Turki, domyślić się nie mogę. Natomiast z ostatniego dokumentu granicznego z 1534 r. widzimy, że w tym czasie Ternowa już była własnością Piotra Kmity, który dopiero we trzy lata potem erygował w niej sołectwo na prawie wołoskiem, już w spisie figurujące (str. 31—3).

W zbiorze przywilejów i dokumentów do wsi wołoskich, ogłoszonych w pracy hr. Stadnickiego niepoślednie miejsce zajmują odnoszące się do wsi i wójtostwa Ustrzyki w przemyskim powiecie, nad rzeką Strwiążem położonych. Pierwszym z nich i najciekawszym, w którym — co prawda — o prawie wołoskiem, kniaztwach i o kniaziach-wójtach, lub o kniaziach-sołtysach słowa nie ma, jest przywilej Zygmunta I. z roku 1509 na lokacyę wsi nowe Brzegi, pospolicie „na Ustrzek“ zwanej, oraz na wójtostwo (advocatia) tamże, które otrzymał za usługi królowi i Rzptej. „nobilis vir Iwona Janczowicz Transilvanus — miles noster cum olim germano suo fratre Theodorico — *(qui non ita pridem in proelio cum Walachis strenue dimicando prostratus est) — meruit complacere, et in futurum aucto fidelitatis studio plus poterit placere*“! (str. 63—4) [1]). Wspomina o tem nadaniu Niesiecki i według niego tak Teodoryk, jak i brat jego Iwonia, byli synami Stefana Jancza z Wajnag, albo z Unichowa, herbu

---

[1]) Potwierdzenie tego przywileju uzyskali za króla Zygmunta Augusta, nie wiadomo, w którym roku, produkujący go przed nim „*nomine religiosi et nobilis Jaskonis Terlecki, Joannis Bereżański, Pauli Ustrzycki et Demiani Stebnicki fratrum germanorum, filiorum olim nobilis Kunasz Jancowicz, Unihowski*“ (str. 63.). Tenże sam „Cunassio Janczowicz Unichowski de Ustrzyki wraz z Demianem Sozańskim de Zorawyn (czy nie Żurawin?), Fedorem Kopysteńskim, Iwaśkiem Bojarskim, Fed'kiem Matkowskim i wielu innymi przed nimi idącymi, wymieniony pomiędzy „*praesentibus generosis et nobilibus*“ na przywileju lokacyjnym na wójtostwa w Polanie i Dwerniku w 1533 r., szlachetnym Iwanowi Tarnowskiemu i jego synom Piotrowi i Łukaszowi przysługującym (str. 37). W cztery lata potem t. j. w 1537 r. w lokacyjnym przywileju dla szlachetnego Waśka Ilnickiego, popa ruskiego, na sołectwo w niższej i wyższej Ternowie przez Piotra Kmitę hr. na Wiśniczu, wojewodę i starostę krakowskiego, danym, czytamy: „*praesentibus nobilibus Andrea Rawszycki et Nicolao Młodecki servitoribus nostris (Kmity), Demiano Zozaniski (Sozański) in Zorawyn, Konassio in Ustrzyki, Lazaro in Korosno et Iwancone fratre ejus sculteis seu kniazionibus nostris testibus ad premissa*“ (str. 35). Ciż sami figurują w tymże dniu na przywileju lokacyjnym Boberki, z tą tylko różnicą, że są wymienieni: „*Lazaro in Łodenku*“ i „*Iwanicone Kroszno*“ (str. 30).

Przestrzał, który jakoby otrzymał ten herb od Macieja króla węgierskiego w Budzie 1482 r. Tego Iwoni Janczowicza synem miał być Kunasz Janczowicz Unichowski, którego synami byli: Jacko Terlecki, Jan Bereżański, Paweł Ustrzycki, Damian Stebnicki. Tymczasem w następnym przywileju Zygmunta I. z r. 1532 d. 4. października w Krakowie datowanym, czytamy, że *„de consensu ac voluntate nostra Kunasz et filius ipsius advocatiam seu sculletiam in villa capitaneatus Premisliensis dicta Strwiążek alias Ustrzyki, de manibus filiorum Wanczko exemisset“*. Z tego wynika, że ów Kunasz nie był wcale Janczowiczem Unichowskim, synem Iwonia Janczowicza Siedmiogrodzianina, pierwszego posiadacza wsi i wójtostwa Ustrzyki, a tylko jurisquesitorem jego do wójtostwa, na którem urósłszy w pierze i skorzystawszy może z wydalenia się z Polski potomków Iwoni v. Wanczka, przybrał jego miano i z niem szlachecką godność. Jeżeli ten przywilej króla Zygmunta jest wiarygodny, byłby to żywy niezbity przykład uzurpacyi kniaziów-sołtysów, o których ogólnikowo hr. Stadnicki wspomina. W przywileju tym przy bezustannem nazywaniu posiadacza tego wójtostwa sołtysem (scultetus), parukrotnie wójtem (advocatus), ani razu jeszcze kniaziem, w dalszym ciągu dopiero pod koniec jest mowa o postronnych kniaziach w znaczeniu wójtów lub sołtysów (str. 64—6). W 1544 r. jeszcze za życia ojca najstarszy z synów Kunasza szlachetny Iwan Kunaszewicz Unichowski wchodzi w nabycie kniaźtwa w Berehach od opatrznych Dmitra, Fańka braci i Stecza bękarta, kniaziów niegdy w Berehach, za dotrzymanie przez których umowy i spokojne trzymanie tego kniaźtwa, ręczę majątkiem, a na przypadek zabicia przez nich nabywcy Iwana Kunaszewicza, gardłami swojemi, opatrzni: Iwan syn Feliksów z Bandrowa, Michno z Prosieka, Fedko z Smolnicz, Andrzejko i Iwanko z Krosna, Misko z Liskowatego, Andzej z Starzawy kniaziowie (str. 47—8). W roku następnym 1545 szlachetny Iwan Kunaszewicz zostaje pokwitowany z wypłacenia umówionej sumy za to sołectwo, przez tegoż opatrznego Dmitra byłego sołtysa w Berehach w imieniu swojem, oraz matki swej opatrznej Marenki i brata Fańka (str. 48—9). W 1549 r. opatrzny Jacko Bereżański, syn zmarłego Demka, wójta Bereżańskiego kwituje również szlachetnego Iwana Kunaszewicza, obecnego dzierżawcy (tenutarii) wójtostwa w Berehach z otrzymanej sumy za nie nań przypadającej (str. 49). W tym samym 1549 r. Kunasz Jankowicz ustąpił dziedzictwo wójtostwa Ustrzyckiego synom swym Pawłowi i Prokopowi Lipka, usuwając pozostałe dzieci od wszelkiego prawa do takowego (str. 66). We dwa lata potem w 1551 r. szlachetna (nobilis) Nastka, wdowa po szlachetnym wójcie (advocati) „de Ustrzyki“ zeznaje, iż mąż jej ruchomy swój majątek rozdał za życia swoim synom: *„nobiles et religiosum Iwan, Jaczko poponem de Therło, Demianum et Paulum“*, pozostałą zaś część takowego, przeznaczoną dla najmłodszego syna Prokopa, przy sobie do swej śmierci w Ustrzykach zostawił (str. 67). W 1553 r. już *„Kniaziones de Strwiąż et nobiles“* Iwan Bereżański i Demian Kunaszowicz bracia rodzeni Pawła Kunaszowicza ze wsi Ustrzyki i Prokopa Lipki, w swem własnem i brata Pawła imieniu, poręczają bratu Prokopowi bezpieczeństwo życia i mienia przez Pawła zagrożonych, zobowiązując się pod zaręką tysiąca złotych polskich stawić Pawła przed przemyskim starostą Piotrem Kmitą hrabią na Wiśniczu, na jego wezwanie (str. 67). W tym samym roku Paweł ustępuje połowę swoją kniaźtwa Ustrzyckiego bratu Prokopowi Lipce, po której cessyi ostatni umiera, pozostawiając nieletniego syna Ilię

(str. 68). I jeszcze w tymże roku zjawia się nowy kniaź, uczciwy *(honestus)* Hryć kniaź Arłamowski v. Herlamowski, upominający się o 220 złp. od Jacka Terleckiego popa, Pawła Ustrzyckiego i Iwana Bereżańskiego, stryjów i opiekunów Ilii Lipki syna Prokopa, pożyczonych u niego przez zmarłego ojca Ilii. Pretensyę tego kniazia sąd grodzki przemyski uwzględnił i uiścić tę należność z majątku małoletniego polecił (str. 68). W tymże samym 1553 roku Zygmunt August udziela przywileju uczciwemu (honestus?) Pawłowi Kunaszowiczowi na dożywotnie posiadanie całego wójtostwa (advocatia) alias kniaźtwa we wsi Strwiążek alias Ustrzyki (str. 68). We trzy lata potem 1556 r. szlachetny Iwan Bereżański Kunaszowicz, sołtys wsi Berehy, zeznaje przed aktami grodzkimi przemyskimi donacyę sołectwa swego we wsi Lodyna na rzecz byłych sołtysów Bereżańskich, opatrznych Dmitra i Fańka (str. 50). Była to niejako kompenzata za zostawienie go w spokojnem używaniu sołectwa w Berehach (str. 51). W roku 1557 ma miejsce układ co do posiadania sołectwa (scultetia) w Ustrzykach między braćmi: Jackiem Terleckim popem, Pawłem Ustrzyckim, Demianem Stebnickim i Iwanem Bereżańskim; z uwzględnieniem praw małoletniego Ilii Lipkii, syna Prokopa (str. 68—9). We cztery lata potem t. j. w roku 1561 *„nobilis Ilias Lipka filius olim nobilis Prokopii Lipca tenutarius sortis suae scultetiae in Ustrzyki“* sprzedaje za trzysta złp. z dodatkiem konia wartości dziesięciu złp. i czterech klaczy *„nobili Iwan Demianowicz filio nobilis Krajniconis de Strwiąż et sculteti de Stebnik, totam et integram sortem suam advocatiae in villa S. R. M. Ustrzyki“*, po niegdy ojcu jego Prokopie Lipce, nań spadłe (str. 66—70). W 1564. Paweł Ustrzycki rezygnuje swą połowę kniaźtwa Ustrzyckiemu bratu swemu Demianowi (str. 70). W rok potem t. j. 1565 r. król Zygmunt August potwierdza prawa do sołectw szlachetnym Janowi, Pawłowi i Mikołajowi Demianowiczom Ustrzyckim braciom rodzonym *„scultetis in villis nostrts Ustrzyki, Jasień, Rowień, Krolik, Strwiążek, Smorszczna“* w starostwie przemyskim położonych (str. 70). W roku 1568 Zygmunt August potwierdza rezygnacyę i cesyę wójtostwa *(advocatiae)* w Ustrzykach i w Jasieńskiej woli przez szlachetnego Demiana Ustrzyckiego na rzecz synów swoich: Iwana, Pawła i Mykity (Mikołaja) dokonaną (str. 70—1). W tymże roku Demian Stebnicki nabywa od szlachetnego Jana Zamojsczkiego wszystkie jego prawa do zastawu połowy sołectwa *(scultetiae)* we wsi Korosno, jakie on miał od uczciwego Prokopa Korosteńskiego a także i do jednej piątej tegoż sołectwa nabyte tytułem zastawu od uczciwego Ilka Korosteńskiego syna Lechna, a bratańca Prokopa (str. 56—7). Dążąc do owładnięcia całem tem sołectwem, w tym samym roku nabywa jeszcze prawa do szóstej części takowego od uczciwego Wańcza Korosteńskiego syna Prokopa, który je miał ustąpione od stryja swego Lechna Korosteńskiego (str. 57). W tymże roku szlachetny Paweł Demianowicz Ustrzycki bierze w zastaw od Lechna Korosteńskiego i jego synów Ilka i Ignacego siedm piętnastych części jego połowy tego sołectwa i dalej jeszcze nabywa od synów Krzytofa Drohojowskiego prawa do zastawu połowy młyna Lechna Korosteńskiego (str. 57). W następnym zaś 1569 r. intromituje się do całego wójtostwa *(advocatia)* we wsi Korosno z jego przynależytościami, do czego go upoważnia po części i ustępstwo praw do tegoż wójtostwa na rzecz jego równocześnie dokonane przez ojca jego Demiana Stebnickiego v. Ustrzyckiego, sołtysa w Ustrzykach, ze szczególnego zezwolenia królewskiego, jak również zgodzenia się na intro-

mitowanie go realne: Zamojsckiego, Drohojowskich i Korosteńskich, których on był jurisquestorem (str. 58).

W tymże roku Ilia Lipka posiadacz kniaźtwa w Byliczu kwituje swego stryjecznego brata Iwana Demianowicza z otrzymanej należności za sprzedaną mu swoją część kniaźtwa Ustrzyckiego i zrzeka się wszelkich praw do niej, co potwierdza Zygmnnt August (str. 71). Dalej w roku 1572 tenże król szlachetnemu Iwanowi Demianowiczowi Ustrzyckiemu, dzierżawcy wójtostwa *(advocatiae)*, czyli sołectwa *(scultetiae)*, popostwa (poponatus) i karczmy *(tabernae)* w Ustrzykach, potwierdza dożywotnie niemi władanie (str. 74); raz jeszcze mu potwierdzone w rok potem przez Stefana Batorego (str. 74). W roku 1577, już *nobilis* Iwan Wancza Kopkowicz (Prokopowicz) Korosteński ponownie zeznaje, że wszystkie swe prawa do połowy wójtostwa v. sołectwa w Korośnie na szlachetnego Pawła Demianowicza Ustrzyckiego, sołtysa ze wsi królewskiej Stebnik, przelał, ręcząc mu spokojne jej posiadanie całym swym majątkiem (str. 58—9). W wyroku Jana Herbortha z Fulsztyna, kasztelana sanockiego, starosty przemyskiego, rozgraniczającym wsie królewskie: Ustrzyki, Jasień, Berehy i Stebnik i kniaźtwa: Ustrzyckie kniazia Iwana Demianowicza Ustrzyckiego, Bereżańskie kniaziów Miska i Dmytra Bereżańskich i Stebnickie kniazia Pawła Stebnickiego w roku 1577, potwierdzonym w następnym przez Stefana Batorego; o ile w tekscie polskim Herburtowym mamy do czynienia wyłącznie z „kniaźtwami" i „kniaziami", o tyle w potwierdzeniu łacińskiem Batorowem jest mowa tylko o wójtostwie (advocatia) (str. 75—6). W 1578 r. jest nazwany Iwan Demianowicz Krajnikiem z Strwiąża (str. 74). W tymże roku toczy się sprawa w grodzie przemyskim o gwałtowne wypędzenie z mieszkania i kuryi w sołectwie w Korośnie opatrznego Waśka brata Ilii Korosteńskiego, przez szlachetnych Iwana i Pawła Stebnickich. Sprawa oparła się o króla Stefana, który zatwierdził wyrok sądu grodzkiego na korzyść Stebnickich (str. 59). Po Iwanie Demianowiczu Ustrzyckim przeszło kniaźtwo Ustrzyckie na syna jego Andrzeja, którego przy dożywotniem posiadaniu rzeczonego kniaźtwa Stefan Batory zachowuje przywilejem swoim z 1581 r. (str. 76). W 1593 r. Jan i Katarzyna z Miskowej Ustrzyccy z zezwolenia króla Zygmunta III., ustępują dożywocie im przysługujące na wsiach Ustrzykach i Stebniku i kniaźtwach i popostwach tamże, Tomaszowi Drohojowskiemu staroście przemyskiemu (str. 76). W 1600 r. tenże Zygmunt III. zachowuje szlachetnego *(nobilis)* Mikołaja Demianowicza Ustrzyckiego i małżonkę jego Elżbietę z Kopystyńskich przy dożywotnem posiadaniu wójtostw i popostw w Korośnie i w Korosteńskiej Woli (str. 62).

Rozszerzyłem się nieco więcej nad historyą wójtostwa-sołectwa-kniaźtwa w Ustrzykach i na niem wyrosłych, jeżeli nie z jego łona wylęgłych, w swoim czasie potężnych wójtów-sołtysów-kniaziów, którzy z biegiem czasu szeroko się rozsiedli i opanowali inne wójtostwa-sołectwa v. kniaźtwa, jak je chętnie tem mianem hr. Stadnicki nazywa: w Berehach, Jasieniu, Korośnie, Korosteńskiej Woli, Króliku, Łodynie, Rowieniu, Smorszcznie, Stebniku, i Terle, gdzie nawet i popostwo rąk ich nie uszło. A jednak i oni, pomimo, że posiadali klejnot szlachecki, lub tylko go sobie przywłaszczyli, pomimo, że wysoko ponad innych tej kategoryi kniaziów wyrośli, w senacie kilkakrotnie zasiedli, na głowę swą mitrę władyki przemyskiego włożyli, nigdzie jednak i nigdy po rzeczywistą mitrę książęcą nie sięgnęli;

a cóż dopiero mówić o innych, o tyle niżej od nich fortuną i aspiracyami stojących? Historya tego kniaźtwa najsilniej i najdawniej udokumentowana, udowodniła jasną epokę, w której się kniaźtwa i tej kategoryi kniaziowie pojawiają w aktach. Jest nią epoka obu Zygmuntów Jagiellonów i to właściwie mówiąc poczyna ona się od drugiej połowy panowania Zygmunta I., gdyż w lokacyjnym przywileju z roku 1509 o kniaźtwie i kniaziu jeszcze głucho. Zjawiają się oni dopiero po raz pierwszy w roku 1532, czemu i hr. Stadnicki nie zaprzecza, wyraźnie mówiąc: „Przyjmujemy więc okres panowania Zygmunta I. i Zygmunta Augusta za epokę osiadania u nas Wołochów“ (str. 21), więc tem samem i ich wójtów-sołtysów-kniaziów. O cały wiek wprzód zjawia się na Litwie-Rusi cała plejada udokumentowanych kniaziów, wiek zaś rozkwitu i rozwielmożnienia kniaziów-sołtysów-wójtów, to już początek upadku i zatracenia większej ilości pierwszych.

(Dok. nast.). *Zygmunt Luba Radzimiński* (Lwów).

W sprawie pochodzenia Fed'ka Nieświzkiego.

Ze wstępu do rozprawy, ogłoszonej w trzech tegorocznych zeszytach „Miesięcznika heraldycznego“ (nr. $^1/_2$ — $^5/_6$) pod tytułem „O pochodzeniu kniazia Fed'ka Nieświzkiego“, potoczystym stylem nakreślonej, poznajemy nowego, pełnego zapału pracownika na polu naszej heraldyki, ściśle związanej z naszą przeszłością dziejową. Witamy w nim badacza — autora, którego zadaniem nie jest negacya, ale przeciwnie obrona zdarzeń i osobistości, nieraz może tendencyjnie zaprzeczanych lub obniżanych. Witamy go więc z zapałem, staropolskiem „Szczęść Boże“ na tej niwie; ale zarazem i z nadzieją, że przewodnią myślą w jego pracach i utworach nie będzie wyłącznie podnoszenie *quand même*, ale tylko chęć wyświecenia prawdy, tak co do faktów, jak i co do osobistości, bez podporządkowania jej z góry nakreślonemu celowi.

Na wszystko, co Szanowny Autor wypowiedział, tak o sympatycznym, bohaterskim rodzie książąt Wiszniowieckich, zmalałym niestety w jego ukoronowanym, nieszczęśliwym przedstawicielu, jak i na jego oszacowanie i scharakteryzowanie prac i osobistości ś. p. hr. Kazimierza Stadnickiego, pierwszego historjografa Gedyminowego plemienia, pisać się śmiało można. Powątpiewamy tylko, by jakieś osobiste względy kierowały hr. Stadnickim w jego studyach, a jeszcze bardziej, aby wywierały ujemny wpływ na ich rezultaty. Znałem go bardzo dobrze osobiście i nigdy nie słyszałem od niego o owem pochodzeniu po kądzieli od Gedymina, co gdyby i było, nie widzę dobrej racyi, by go to miało pesymistycznie usposabiać względem Gedyminowiczów.

Zapatrywanie moje, zupełnie zgodne z opinią Szanownego Autora, co do anti-Mukosijowiczowskiego pochodzenia książąt Zbarażskich i z nich wyłonionych: Wiszniowieckich, Woronieckich i Poryckich, niejednokrotnie przed wielu laty wypowiedziałem już w druku, więc powtarzać go tu nie mam zamiaru. Muszę tu wszakże zaznaczyć, że nie znajduję właściwem użycie ulubionego słowa Szanownego Autora „bajka“ w zastosowaniu do teoryi Wolffa o pochodzeniu ks. Fed'ka Neświd'skiego.

Przystępując do głównego przedmiotu rozprawy t. j. do pochodzenia ks. Fed'ka Neświd'skiego, dla którego, udowodnienia pochodzenia od Korybuta Olgerdowicza bardzo pragnę, odrzucam przedewszystkiem materyał dowodowy negacyjny w tym razie,

jakim jest „Rodowód książąt Litewskich“ w t. VII. „Pełnego zbioru ruskich kronik“ umieszczony, wykazujący, że: „Korybutowi synowia Iwan, da Żihimont, da Fedor bezdietni“ (str. 253). Godzę się również z Szanownym Autorem w danym wypadku, że istnienie kniaziów Neświd’skich z dynastyi ruskiej w XIII. w. nie dowodzi pochodzenia od nich naszego ks. Fed’ka, który mógł dobrze już po ich ustąpieniu, lub wygaśnięciu siąść na tym samym Nieświżu, lub Nieświczu, z rozkazu lub z łaski zwierzchniego Wielkiego księcia litewskiego.

Nad osobami kniaziów Hryhorego i Iwana Neświdzkich przechodzę do porządku dziennego, bo ich istnienie z tytułem lub bez niego, nie wpływa wcale na wyjaśnienie, kim był kniaź Fed’ko Neświd’ski? Czynię również to samo i nad kwestyą, który z Nowogródków, Litewski czy Siewierski, był właściwym udziałem Korybuta Olgerdowicza, kłoniąc się oczywiście więcej ku ostatniemu. Mało tego, nie toczę nawet sporu, czy Nieśwież Litewski, czy też Neswicz Wołyński, lub jakiś nieznany nam Neświd’, był gniazdem rodowem księcia Fed’ka, gdyż wszystkie te sprawy, w rozumieniu mojem, są na razie bez znaczenia dla odkrycia rzeczywistego jego pochodzenia.

Ale tu już drogi nasze się rozchodzą. Szanowny Autor przeprowadzając tezę Olgerdowiczostwa ks. Fed’ka, musi z natury rzeczy opierać się na Stryjkowskim, który każe posiadać ks. Dymitrowi Korybutowi po odjęciu mu Siewierszczyzny: Bracław, Winnicę, Sokolec i Krzemieniec, (ks. Puzyna dodaje mu jeszcze ze swej strony Zbaraż). Zaprzecza temu twierdzeniu Stryjkowskiego Wolff i ja z nim, opierając się na dowodach w „Rodzie Gedymina“ przezeń przytoczonych (str. 153). Przychodzi mi przeto przystąpić do obalenia rusztowania, wzniesionego misternie przez ks. Puzynę, służącego do wykazania tożsamości osoby ks. Fedora Korybutowicza z ks. Fed’kiem Neświd’skim i tem samem udowodnienia, że ten ostatni był synem ks. Dymitra Korybuta. Do tej destrukcyjnej niestety czynności, powołam do życia ten sam materyał, którym się posiłkował Szanowny Autor, z tą tylko różnicą, że go trochę krytyczniej oświecę.

Głównym i jedynie może zasługującym na uwagę dowodem, na którym Szanowny Autor opiera twierdzenie identyczności ks. Fed’ka Neświd’skiego z ks. Fedorem Korybutowiczem, jest posiadanie przez pierwszego na prawach dziedzicznych (wotczinych) Zbarażskiej, Wienickiej i Chmielnickiej włości i wysłużonej Sokolicy, z których to posiadłości Wienica i Sokolec v. Sokolica, z Krzemieńcem i Brasławiem, nad którymi starostował w 1434 roku ks. Fed’ko Neświd’ski, były wedle Stryjkowskiego udziałem ks. Korybuta Dymitra. Wolff zaprzecza temu twierdzeniu Stryjkowskiego, na podstawie Latopisu Daniłowicza, mówiąc, że po nadaniu ziemi Siewierskiej z Włodzimierzem Fedorowi Lubartowiczowi, Korybut musiał otrzymać inny udział, ale nie „Brasław, Winnicę, Sokolec i Krzemieniec, albowiem Witowt zdobywszy w 1393 r. Podole na Fedorze Korjatowiczu, część jego ustąpił królowi, a w pozostałej części t. j. w Bracławiu, Sokolcu i Winnicy ustanowił swoich starostów“. Zgodziłbym się chętnie na przyznanie racyi Stryjkowskiemu, wbrew twierdzeniu Latopisu Daniłowicza, gdyby nie ta okoliczność, że Stryjkowski pisał swą Kronikę wówczas, gdy możni już wtedy ks. Zbarażscy Korybutostwem się popisywali i że właśnie posiadanie przez ich przodka ks. Fed’ka Neświd’skiego między innemi Wienicy i Sokolicy i jego grododzierżstwo Krzemieńca i Brasławia, prawdopodobnie z ramienia Szwitrigajła, dało Stryjkowskiemu asumpt do stworzenia z nich naprędce nieznanej powtórnej dzielnicy Korybutowej. Do niej ks. Puzyna pragnie jeszcze dołączyć i „Zba-

raż na Podolu", który — nawiasem mówiąc — nigdy w skład Podola nie wchodził, należąc zawsze, aż do rozczłonkowania Rzeczypospolitej polskiej, do wołyńskiego rdzennego powiatu krzemienieckiego. Na podstawie rzekomej przynależności Zbaraża do Podola, ks. Puzyna obala podanie Latopisu Daniłowicza o przybyciu na Podole ks. Fedora Korjatowicza z Nowogródka, twierdząc, że to się odnosi do ks. Fedora Korybutowicza, recte Neświd'skiego; oddajemy to twierdzenie własnemi jego słowy:

„Według Latopisu Daniłowicza Nowogródek miał być w swoim czasie dzielnicą Korjata, którego syn Fedor miał część tej dzielnicy zatrzymać i stamtąd przybyć na Podole. Otóż wiemy skądinąd, że nie z Nowogródka, ale z Węgier, gdzie był panem na Munkaczu, przybył Fedor Korjatowicz na Podole. Notatka kronikarza byłaby więc częściowo tylko mylną, gdyż rzeczywiście z części Nowogródka, t. j. z Nieświeża przybył na Podole Fedor tylko nie Korjatowicz, lecz Korybutowicz, a kronikarz najwyraźniej (!) obu tych Fedorów pomieszał". A teraz niech Szanowny Czytelnik sam oceni, o ile ten wywód Autora jest uzasadniony?

Krocząc za porządkiem dowodowym, przyjętym przez ks. Puzynę, przystępuję do części sfragistycznej jego rozprawy i przyznaję z żalem, że nie mogę również zgodzić się z Szanownym Autorem w jego wywodach sfragistycznych i tak: *a)* sądząc z podanych przezeń podobizn pieczęci ks. Iwana Korybutowicza z roku 1431 (Fig. 1.) i ks. Fed'ka Neświd'skiego (Fig. 3.) i ich zestawienia, nie ma podstawy do upatrywania jakiegokolwiekbądź podobieństwa między tymi znakami i tem samem braterstwa między obu książętami. *b)* Negujemy również, by na podstawie zestawienia Fig. 1. z Fig. 2. którą autor podaje jako znak pieczętny „Iwaszka Nieświskiego" z Przedzielnicy z roku 1436, można było udowodnić, że ostatni był synem ks. Iwana Korybutowicza. *c)* Jeżeli już mamy wyszukiwać pobratymczości herbowej, to większą niż między uprzednimi znajdujemy analogię między przytoczonym znakiem pieczętnym Iwaszka Nieświskiego (Fig. 2.) a podaną również przez ks. Puzynę pieczęcią z roku 1427 „Iwana de Nieświescza" (Fig. 4.). Obydwa te znaki pieczętne są prototypem herbu Sas

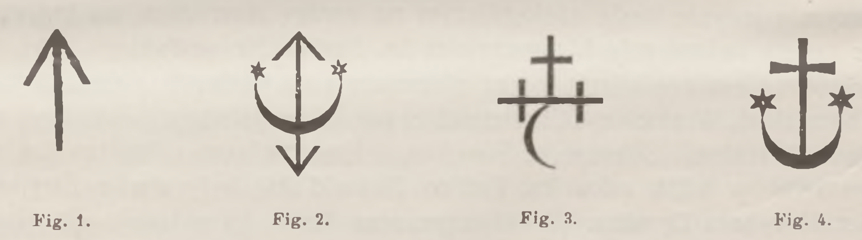


Fig. 1. Fig. 2. Fig. 3. Fig. 4.

i mogłyby prędzej posłużyć za dowód, jeżeli nie identyczności, to pewnej łączności między przerzeczonymi Iwaszkiem z r. 1436 i Iwanem o dziewięć lat przed nim występującym. Upatrywanie w Fig. 4. „upiększonej Nowiny", jak również we właścicielu tej pieczęci „lacha" Niewieskiego, wybaczy mi Szanowny Autor, że ja odniosę do dziedziny bujnej wyobraźni.

Ponieważ bezpośrednio po tych dowodach sfragistycznych, które doprowadziły Szanownego Autora do przekonania, że ks. Iwan Neświd'ski był synem ks. Iwana Korybutowicza, następuje jego przypuszczenie, że drugim synem tegoż Iwana Korybutowicza był żyjący na początku XV. w. kniaź Borys Zwiaholski, a to na podstawie, iż dwaj jego synowie Iwan i Semen podpisali jako świadkowie przywilej wydany w Nieświeżu w 1446 r. kniaziowi Iwanowi Dmitrowiczowi na Ostrożec, a nadto kniaź Iwan Borysowicz Zwiaholski podpisał również jako świadek sprzedażny

list Równa kniaziowi Semenowi Wasilewiczowi Neświd'skiemu z 1461 r. przez Iwaszka Diczka Wasilewicza — stanowczo musimy powiedzieć, że to nie są żadne dowody, gdyż na tej podstawie moglibyśmy równie dobrze wielu innych świadków zaliczyć do rodu kniaziów Neświd'skich, a miedzy innymi i Denisków Mukosijewiczów, którzy w tym charakterze przy działach ks. Zbarażskich występowali, a jednak tej spólności pochodzenia, pomimo twierdzenia hr. Stadnickiego i jego następców, Szanowny Autor i ja z nim, absolutnie zaprzeczamy.

Ale teraz powróćmy do postaci najwięcej w tym razie nas interesującej, t. j. do księcia Fed'ka Neświd'skiego i zestawmy jego czynności z działalnością ks. Fedora Korybutowicza, z którym Szanowny Autor pragnie koniecznie go identyfikować; ponieważ ostatni występuje pierwszym w porządku chronologicznym, przeto przypatrzmy się przedewszystkiem jego czynnościom.

Tak najpierw „Fedor Korybut" podpisuje zaraz po trzech synach Włodzimierza Olgerdowicza, swych stryjecznych braciach, a bezpośrednio przed Jurjem Lingweniewiczem, również swym bratem stryjecznym, więc z zachowaniem prawa starszeństwa starszego pokolenia, traktat pokoju z Zakonem Krzyżackim nad jeziorem Melno w dniu 27. września 1422[1]). Dalej tenże „Fedor Korybutowicz" bezpośrednio po Olelku Włodzimierzowiczu podpisuje traktat odporno-zaczepny W. ks. Szwitrigajła z Zakonem Pruskim i Inflanckim w Kyrsmemlu 19. czerwca 1431 r.[2]).

W parę miesięcy zaledwie potem, bo 26. sierpnia, recte 2. września na drugim krańcu W. Księstwa Litewskiego, pod Łuckiem, a może w Czartorysku, spotykamy się po raz pierwszy z ks. Fed'kiem Neświd'skim, który w liczbie innych, po dwóch kniaziach Druckich: Iwanie Putiatie i Wasilu Semenowiczach, podpisuje ze strony W. ks. Szwitrigajła rozejm z królem Władysławem Jagiełłą[3]). Pomimo własnego podpisu na tym akcie, wbrew jego warunkom, wzbrania się ks. Fed'ko zwrócić staroście Podolskiemu Feodorykowi Buczackiemu, do Kamieńca należące Olczydajów i Jałtuszków, jak się o tem dowiadujemy z listu Władysława Jagiełły do Szwitrigajła, datowanego 22. października 1431 r.[4]).

Już ta jedna gwałtowna przemiana „Fedora Korybutowicza" z Czerwca, na „Fed'ka Nieświeżskiego" w rozejmie sierpniowo-wrześniowym i upośledzenie jego hierarchiczne przy podpisie, każą nam widzieć w nich dwie różne osoby. W roku następnym 1432 w dniu 15. maja w Chrystmemlu, tenże „Fed'ko Nieświezki", po tychże braciach Druckich i po Hlebie Kniderowiczu (?), bezpośrednio przed miastami, zaręcza Zakonowi dotrzymanie zawartego przez W. ks. Szwitrigajła przymierza[5]). Niezawodnie on, a nie inny „ks. Wiatko" wspomniany w liście Szwitrigajła do W. mistrza 28. lipca 1432 r.[6]).

W tym samym czasie, w którym pomimo zaprzeczenia ks. Puzyny, Lewicki niemylnie twierdzi, że kniaź Fed'ko bronił od Polaków wschodniego Podola na rzecz Szwitrigajła, jego domniemany sobowtór „Fedor Korituchowicz" (Korybutowicz), wedle wszelkiego prawdopodobieństwa bierze udział w spisku przeciwko Szwitrigajłowi,

---

[1]) Skarbiec Dyplomatów Ignacego Daniłowicza, Wilno 1862 r. t. II. Nr. 1359.
[2]) Tamże Nr. 1545.
[3]) Tamże Nr. 1562.
[4]) Cod. Epist. II. Nr. 198.
[5]) Skarbiec Dypl. Nr. 1603.
[6]) Tamże Nr. 1613.

a nawet może i w sierpniowym na niego napadzie w Oszmianie i w następstwie w wyniesieniu na wielkoksiążęcy stolec Zygmunta Kiejstutowicza 1. wrześnla 1432 r., kiedy w dniu 15. października t. j. w Grodnie w liczbie najznakomitszych Litwinów, w imieniu wszystkich innych stwierdza nowy akt Unii litewsko-polskiej i pod przysięgą poręcza dotrzymanie jej warunków i przyrzeczeń przez Zygmunta Kiejstutowicza, jego następców, przez nich samych i ichże następców[1]). Tamże podpisuje w liczbie innych przyznanie przez W. ks. Zygmunta Kiejstutowicza królewskiego zwierzchnictwa nad sobą Władysława Jagiełły[2]). Nie przeszkadza to Szanownemu Autorowi położyć na karb tegoż ks. Fedora Korybutowicza zadanie klęski Polakom nad Morachwą koło wsi Kopystrzyna na Podolu w dniu 30. listopada t. r., o której czytamy w liście komtura Ludwika Lansee do marszałka Zakonu, datowanym 26. grudnia 1432 r. z Wejtwiszek, że *„hertczog Vetko hauptman us der Podolie"* na czele sprzymierzonych Podolan, Wołochów i Tatarów, zadał klęskę Polakom, którzy stracili 12.000 ludzi i 350 wyborowego rycerstwa[3]) — ten ostatni nazywa go jeszcze *„herczog Fetko in Podilan Swidrigals hauptman"*[4]). Długosz nazywający ks. Fed'ka „ze wszystkich książąt litewskich i ruskich najdzielniejszym", opisując tę bitwę, przyznaje w początku jej zadanie tej klęski przez ks. Fed'ka, ale zmniejsza jej znaczenie przez odwet, jaki w końcu bitwy wzięli Polacy pod wodzą rotmistrza Kemlicza, który zmusił ks. Fed'ka do ucieczki, nie przyznając oczywiście tych, na owe czasy olbrzymich, strat polskich, głoszonych przez Szwitrigajłowych stronników i Krzyżaków, a przeciwnie, powiększając straty poniesione przez ks. Fed'ka[5]). Zresztą w danym wypadku jest rzeczą obojętną, komu przyznać należy palmę zwycięstwa; my konstatujemy tylko fakt, ża tak Lansee, jak i Długosz mówią wyraźnie o ks. Fed'ku, a nie o księciu Fedorze Korybutowiczu. I czy można przypuścić, by Długosz, opisując obszernie tę bitwę, rozpisując się w niej o ks. Fed'ku, nazywając go najdzielniejszym z książąt litewskich i ruskich, nie byłby wspomniał, gdyby tak było, o jego Korybutowiczostwie, a już najbardziej o zdradzeniu przezeń króla i W. ks. Zygmunta, za którego wierność królowi, zaledwie przed sześciu tygodniami, wykonał poręczającą przysięgę?

W całym szeregu tych zdarzeń, od Oszmiany aż do wybrzeża Morachwy, Szanowny Autor, widząc sam absolutną sprzeczność, radzi sobie w ten sposób, iż każe Fedorowi Korybutowiczowi, recte Fed'kowi Neświd'skiemu, po zdradzeniu Szwitrigajła w Oszmianie, spiskować przeciwko Zygmuntowi Starodubskiemu (Kiejstutowiczowi), o czem ma już rzekomo donosić 7. listopada 1432 r. mistrz inflancki Wielkiemu mistrzowi, po wykryciu spisku przerzucić się ponownie na stronę Szwitrigajła, powrócić na Podole i zadać tam, broniąc praw Szwitrigajła, klęskę Polakom nad Morachwą! Zaiste za mało było czasu, od października do końca listopada, na te wszystkie ekwilibrystyczne eksperymenty.

Że bitwa na Morachwą nie przechyliła szali na Podolu na stronę Szwitrigajła, najlepszym dowodem, że ks. Fed'ko, który zresztą już uprzednio spalił za sobą mosty, puszczając z ogniem Bracław, recte Brasław, gdzie był grododzieżcą Szwitrigajłowym, po tej bitwie wycofał się ostatecznie z Podola i podążył na Litwę, dla połą-

---

[1]) Anatol Lewicki, Powstanie Świdrygiełły str. 152—4.

[2]) Skarbiec Dypl. Nr. 1630.

[3]) Tamże Nr. 1644. i Hildebrand, Liv. Est. u. Curl. Urkundenbuch, VIII. 383.

[4]) Tamże str. 395.

[5]) Powstanie Świdrygiełły str. 162—4.

czenia się ze Szwitrigajłem, gwoli zresztą rozkazowi Szwitrigajłowemu, który tam skupiał w tym czasie swe siły, by z niemi stanowczo na Litwinów uderzyć[1]). W dniu 22. marca t. r. jest ks. Fedor Neświd'ski starosta Podolski w Witebsku, gdzie w liczbie innych, w imieniu wszystkich innych książąt, szlachty, bojarów, rycerzy, miast i mieszczan ziem ruskich, podpisał list do Soboru, obradującego w Bazylei, zapewniający o prawowierności i katolickich rzymskich uczuciach W. ks. Szwitrigajła[2]). Po zdradzie ks. Aleksandra Nosa i poddaniu przezeń Szwitrigajłowi Łucka z okolicą w początkach kwietnia t. r., Szwitrigajło powierza naczelne dowództwo sił zbrojnych temuż ks. Nosowi i ks. Fed'kowi, jak się o tem dowiadujemy z listu komandora w Osterode do W. mistrza z Ilau 23. kwietnia 1433 r. datowanego, w liście tym nazywa on ks. Nosa Nossikiem, a ks. Fed'ka Wiatkiem[3]). To też już w tym miesiącu widzimy znowu ks. Fed'ka uwijającego się po Podolu i otrzymującego rozkaz od Szwitrigajła uderzenia stamtąd ze wszystkimi swoimi ludźmi i Tatarami na Litwę, dowiadujemy się o tem z listu Szwitrigajła do W. mistrza, datowanego 3. maja tr.[4]). W tym czasie rozniosła się wieść o przejściu książąt „Nosika“ i „Wiatka“ z połączonymi Wołochami na stronę Polaków, zaprzecza tej wieści komandor w Osterode w swym liście do W. mistrza z 25. maja t. r. z Soldau wysłanym[5]). Lewicki twierdzi, że właśnie w maju 1433 r., a nie później, miało miejsce pochwycenie do niewoli starosty Kamienieckiego Teodoryka Buczackiego przez ks. Fed'ka, podczas jednej z walk jego podjazdowych na Podolu, w których on był mistzem[6]). Skąd ks. Puzyna upatruje w tych walkach ks. Fed'ka na Podolu „uważanie go (Podola) za swoje“, wytłumaczyć sobie zgoła nie umiem! Również wedle Lewickiego połączenie się ks. Fed'ka z ks. Nosem miało miejsce po pojmaniu Buczackiego przez Fed'ka, który wziąwszy z sobą 4.000 Tatarów z Podola i połączywszy się z ks. Nosem, podstąpił pod Brześć, spalił miasto i obległ zamek, wcale do tego nieprzygotowany, ale gdy dzięki czujności króla, pospolite ruszenie z ziem ruskich i książęta mazowieccy ruszyli mu na odsiecz, Fed'ko i Nos zwinęli oblężenie[7]). W notatce dołączonej do listu Szwitrigajła do W. mistrza z Wiaźmy 11. kwietnia 1434 r., czytamy: „Wiadomość od księcia Wiatko z Podola, iż Polacy wpadłszy do rzeczonej ziemi, spustoszyli miasto Cwarsko (?) i powrócili do ojczyzny. Wiatko zebrawszy na prędce wojsko, puścił się za nimi w pogoń i dopędziwszy, zabrał wszystkich w niewolę ze zdobyczą. Przy powrocie dowiedział się, że niedaleko znajduje się pewna pani na imię Skarwken (?), której mąż ma bogatą posiadłość w ziemi Liwońskiej. Niedawno przedtem znajdowała się ona na dworze Jagiełły i była w łaskach u niego i u żony. Wiatko pochwycił ją z siostrą i dwoma braćmi w niewolę, pobiwszy na głowę ścigających go Polaków. Otóż rzeczona Skarwken utrzymywała, że cesarz odmówił pomocy Polakom (?), co ich mocno strwożyło i że Świdrygiełło prosił cesarza o listy do wołoskiego hospodara, aby ten dał jemu, a nie Polakom pomoc“. Wiadomość ta zo-

---

1) Lewicki, Powstanie Świdrygiełły, z listu mistrza inflanckiego do W. mistrza, datowanego 18. lutego 1433 r. str. 165 i 332).

2) Tamże str. 173.

3) Skarb. Dypl. Nr. 1661).

4) Powstanie Świdr. str. 183 -4.

5) Skarb. Dypl. Nr. 1663.

6) Powstanie Świdr. str. 201 i 342).

7) Powstanie Świdr. str. 201—2.

stała potwierdzoną przez posłów chana tatarskiego do Szwitrigajła, który ich spotkał pod Dorohobużem, w przejeździe swym z Wiaźmy do Smoleńska[1]).

W pięć miesięcy potem, bo już w pierwszej połowie września 1434 r., jakże odmienne zajmuje stanowisko ks. Fed'ko Neświd'ski! Posądzony, o ile domyślać się należy, nie bez przyczyny, o zdradę przez ks. Szwitrigajła, wtrącony przezeń do więzienia i skazany wraz z żoną i dziećmi na pozbawienie czci, gardła i mienia, oswobodzony zostaje, jak sam powiada, przy pomocy panów rad koronnych: pana Wincentego z Szamotuł (kasztelana) międzyrzeckiego, najwyższego starostę ziem ruskich, pana Michała Buczackiego, cześnika i starostę halickiego i innych panów i ziemian ziem ruskich, wiernych sług korony polskiej, „nie chcących dać zaginąć mnie wiernemu księciu „(kniaziatiu)“ i mojej żonie i moim dzieciom na czci, na zdrowiu i na mieniu; wybawili mnie oni i żonę moją i dzieci moje mocną ręką Świętej Korony polskiej z tych więzów i z tego wszystkiego złego“. Ostatnie wiadomości czerpiemy z niezmiernie ważnego źródła, jakiem jest list tegoż ks. Fed'ka Neświd'skiego, tytułującego się w nim starostą krzemienieckim i brasławskim, datowany we wtorek d. 7. września[2]) 1434 r. w Krzemieńcu, w którym się on poddaje królowi Władysławowi III. (Warneńczykowi) i Koronie polskiej, wraz z Krzemieńcem i Brasławiem, oraz z innymi grodami i ziemiami w jego dzierżeniu będącymi, wykonywując przysięgę na wierną nieustanną im służbę do końca swojego żywota. Zawarowuje on niejako w nim sobie danie mu i potwierdzenie przez króla dzierżenia dożywotniego tych miast i ziem, jak i przebaczenie ziemianom tych ziem ich przewinienia (trzymania strony Szwitrigajła) i pozostawienia ich w posiadaniu dzierżonych majętności, wedle prawa polskiego. Specyalnie waruje sobie, dzieciom i „sczadkom“ (potomkom) utrzymanie „przy mojej wotczynie“ (ojcowiźnie = dziedzictwie) Izbarażskiej włości, Wienickiej włości i Chmielnickiej włości i przy wysłudze mojej Sokolicy, przy której jeśli król nie zechce mnie zostawić, ma mi w zamian dać za Sokolec odpowiednią co do wartości majętność. A jeżeli król nie zechce mnie zostawić przy dzierżeniu tych grodów i włości, z któremi tym razem przystępuję ku Jego miłości i ku Koronie polskiej do mojego żywota, tedy ja chcę być zwolnionym od tej przysięgi; gdy zaś mnie przy nich zostawi i ich dzierżenie potwierdzi, ślubuję na moją cześć i wiarę kniażaczą, że nie zostawię w nich na swojem miejscu innego wojewody lub innego burgrabiego, jak tylko takiego, który przysięgnie być wiernym królowi i Koronie polskiej i mnie ich słudze, a po mojej śmierci odda wiernie te grody i ziemie królowi jego miłości i Koronie polskiej[3])“.

Nie musiała być uznaną za dostateczną stylizacya powyższego warunkowego poddania się ks. Fed'ka, kiedy w roku następnym 1435, w dniu 23. marca (we środę 3 niedzieli wielkiego postu) w Czerniachowie tenże ks. Fed'ko Neświd'ski, starosta krzemieniecki i brasławski, ponownie poddaje się królowi Władysławowi i Koronie polskiej z Krzemieńcem i Brasławiem i innymi grodami i ziemiami w jego dzierżeniu się znajdującymi, bez żadnych już na korzyść swoją i ziemian zastrzeżeń[4]).

[1]) Skarb. Dypl. Nr. 1684.

[2]) Autor mylnie podaje jako datę dzienną wtorek po Narodzeniu Matki Boskiej, 14. września. Wyrażenie dokumentu „na kanunie“ oznacza wigilię święta Narodzenia N. P. M., przypadającą w r. 1434 na wtorek d. 7. września.

[3]) Zbiór Dyplomatów państwowych i aktów prywatnych, wydany przez Komisyę archeologiczną wileńską pod redakcyą jej sekretarza Maurycego Krupowicza. Wilno 1858 r. cz. I. Nr. XVI.

[4]) Tamże Nr. XVII.

I tu niestety musimy zarzucić ks. Puzynie nieścisłość w streszczeniu tego doniosłego aktu z 7. września 1434., niema w nim bowiem mowy o hołdzie „królowej“, której nawiasem mówiąc już wówczas na tronie nie było, ale tylko wyraźnie powiedziano: „pristupaju i pristupił jeśm ku naoswiecenszemu kniażatiu i panu, panu Wołodisławowi Bożeju miłostju korolu polskomu, panu mojemu miłostiwomu i ku Swiatoi Korunie polskoj i s tymi horody i s Kremiancem i s Bratsławlem etc.“. Nie możemy także zrozumieć zarzutu, uczynionego przez Szanownego Autora Drowi Lewickiemu, że jakoby on „gniew Świdrygiełły na Fed'ka, oraz chęć ścięcia tego ostatniego kładzie na czas nieco późniejszy, przez co bieg logiczny wypadków przestaje być zrozumiały“. Gdzie i kiedy, radzibyśmy wiedzieć, bo co do mnie, pomimo najszczerszej chęci dopatrzyć się podstawy tego zarzutu nie mogłem.

W dalszym ciągu ks. Puzyna powiada, że ponieważ Brasław oddano Dersławowi Włostowskiemu, przeto „niezadowolony z takiego obrotu rzeczy kniaź Fed'ko, razem z Krzemieńcem przechodzi znów na stronę Świdrygiełły, o czem ten ostatni donosi w liście do Zakonu“. Na poparcie tego twierdzenia zsyła się Autor na list Szwitrigajła do mistrza pruskiego z roku 1436, podany nam w streszczeniu przez Łukasza Gołębiowskiego w jego Dziejach Polski za Władysława Jagiełły i Władysława III. (Warneńczyka) w t. II. W liście tym Szwitrigajło powiada, że „utracone przez zdradę namiestników ziemie smoleńską i podolską odzyskał, prócz miast stołecznych, które wkrótce opanuje. Girszo (Jursza) wojewoda kijowski, powiada on, i Niemira z ludem wojennym Starodub dla mnie zdobył, 170 Litwinów samych tam zagarnął, okolice spustoszył; Łuck i Krzemieniec w mem posiadaniu znowu. Ci sami zmiennicy, którzy płocho zawierzywszy, żem w nieszczęsnej bitwie (pod Wilkomierzem 1. września 1435 r.) poległ, mnie odstąpili, zamki moje nieprzyjaciołom wydali; korzą się teraz, wracają do winnego mi posłuszeństwa“ (str. 37).

Oto i wszystko, cośmy interesującego dla nas z tego listu wyciągnąć mogli; więc teraz niech bezstronny czytelnik osądzi i sam autor nam powie, gdzie tu jest mowa o ponownem przejściu ks. Fed'ka Neświd'skiego, razem z Krzemieńcem, na stronę Szwitrigajła? Czy jest w tym liście by najmniejsza wzmianka o nim? Nie ma jej tam, tembardziej o ks. Fedorze Korybutowiczu, bo ten w bitwie pod Wilkomierzem w dniu 1. września 1435 r. w liczbie czterdziestu dwóch kniaziów poszedł w ciężkie Zygmuntowe okowy[1]). Nie zaprzecza temu Szanowny Autor i zgodnie z tem źródłem podaje nam także tę wiadomość. Krzemieniec rzeczywiście dostał się powrotnie w ręce Szwitrigajła, ale sądząc z wyżej cytowanego listu jego, dopiero o roku następnym 1436 i nie starostował tu wtedy z ramienia Szwitrigajła nasz ks. Fed'ko Neświd'ski, ani ks. Fedor Korybutowicz, ale prawdopodobnie już Moniwid starosta podolski i kremenecki, którego z tym tytułem widzimy przy Szwitrigajle 4. lutego 1438 r.[2]). Jak długo przesiedział ks. Fedor Korybutowicz w tych więzach Zygmuntowych, nie wiemy wcale, może nawet do śmierci krwiożerczego i mściwego Zygmunta Kiejstutowicza, po której dopiero Długosz w Dziejach polskich pod rokiem 1440 zapisuje, że wśród innych „książę Hobotko (Chwed'ko = Fed'ko) Korybut“ wita królewicza Kazimierza Jagellończyka przy wjeździe jego na Litwę[3]).

---

[1]) Latopisiec Litwy i Kronika Ruska Ignacego Daniłowicza — Wilno 1827 r. str. 59.
[2]) Powstanie Świdrygiełły str. 274, 356 i 357).
[3]) Hist. Pol. t. IV. str. 606.

Ostatnia to wzmianka nam znana o ks. Fedorze Korybutowiczu. Schodzi on niespostrzeżenie z widowni politycznej, jak i jego domniemywany sobowtór ks. Fed'ko Neświd'ski, którego napróżno silił się ks. Puzyna bądź co bądź z nim utożsamić. Od aktu bowiem submisyi w Czerniachowie 23. marca 1435 r. przezeń wystawionego, cicho o nim w dziejach litewskiej Rusi, cicho w Metryce litewskiej i wreszcie cicho w znanych nam archiwach książąt Zbarażskich i Wiszniowieckich. Wobec tego milczenia aktowego, nie pozostaje mi nic więcej, jak przyłączyć się do światłej opinii nieocenionego historyografa kniaziowskich rodów Józefa Wolffa, który po zacytowaniu pod ks. Fed'kiem Neświd'skim obu jego submisyi, powiada: „Widocznie jednak król nie potwierdził kniaziowi Fed'kowi posiadanie Zbaraża na wieczność, ale tylko dożywotnie; to też w 1442 r., prawdopodobnie po śmierci kniazia Fed'ka, Zbaraż, również do żywota, nadanym został przez W. ks. Kazimierza Deniskowi Mukosiejewiczowi w Wilnie 11. stycznia indikta 5. i dopiero w następstwie powrócił on do potomków kniazia Fed'ka[1])".

Na tem moglibyśmy poprzestać, ale ponieważ ks. Puzyna w dalszym ciągu swej pracy porusza jeszcze kwestyę pochodzenia książąt Ostrożskich i każe im mieć za protoplastę nieznanego nam skądinąd ks. Dymitra Narymuntowicza, więc i ja pragnę jeszcze w tej kwestyi głos zabrać i wystąpić w roli oponenta Szanownego Autora.

(Dok. nast.). *Zygmunt Luba Radzimiński.*

Ród Łodziów
w wiekach średnich.
A. Linia Sędziwoja z Łodzi[2]).

Sędziwój z Łodzi, prawdopodobnie jeden ze starszych synów Przedpełka, wojewody poznańskiego, był ojcem Jana Łodzi, wyniesionego w r. 1335 na biskupstwo poznańskie[3]), a zmarłego 14. kwietnia r. 1346[4]), i Mikołaja z Będlewa; w r. 1343 uznali bowiem ci dwaj bracia, synowie niegdy Sędziwoja z Łodzi, układ brata swego stryjecznego: Mirosława, syna Bodzanty z Suchoręcza, z arcybiskupem Jarosławem w sprawie o wieś Wawrzyszkowo[5]).

Siostra ich była małżonką znanego za czasów Łokietka starosty pomorskiego Boguszy[6]), z rodu Leszczyców[7]).

Widzimy z dokumentów z r. 1343, — zawierających zresztą jedyną wzmiankę źródłową o Mikołaju z Będlewa, — że linia Łodziów założona przez Sędziwoja Przedpełkowicza była osiedlona w pierwotnem gnieździe całego rodu. Łodzia była bowiem jak to wykażemy dokładnie w rozdziale następnym, kolebką, z której wyszedł cały ten ród rycerski, biorąc z niej nawet swoje zawołanie, a Będlewo bezpośrednio z nią

[1]) Ród Gedimina str. 158.
[2]) Ob. tabl. geneal II.
[3]) Długosz: Opera I. 499, XII. 170; kalendarz krakowski, Mph II. 916=VI. 651.
[4]) Liber mortuorum monast. Lubin. MPh. V. 620.
[5]) Kwp. nr. 1214, 1227.
[6]) Lites ac res gestae, ed. altera, I. 150, 152, 157.
[7]) Semkowicz Wł.: Rocznik t. zw. świętokrzyski dawny (Rozpr. akad. hist. LIII. 289—291).

sąsiaduje. Według zapisek sądowych z końca XIV. wieku linia ta była wówczas już znacznie rozrodzona; w pierwszym rzędzie zwracają uwagę czterej bracia, którzy piszą się bądź to z rodowej Łodzi, bądź też z różnych swoich wsi dziedzicznych. Są to: Wawrzyniec z Będlewa, Janko z Łodzi, Jakób z Kopaszewa i Siernik, wreszcie Wincenty z Chorynia [1]).

Genealogię dziedziców Łodzi i Będlewa wyjaśnia nam jednak dopiero ostatecznie ciekawy akt z 11. czerwca r. 1438 [2]), potwierdzony w roku następnym przez biskupa poznańskiego Andrzeja z Bnina [3]). Wtedy bowiem bracia Benedykt, chorąży poznański, Jan, Mikołaj i Andrzej z Będlewa, wraz z Wincentym Sokołowskim dziedzicem w Sierosławiu, oraz Wawrzyńcem, Tomaszem, Piotrem i Janem dziedzicami w Bieczynach, fundują ołtarz w kościele parafialnym w Łodzi — dla zbawienia dusz swoich i rodziców: Wawrzyńca, Wichny, Przedpełka, tudzież Mikołaja i Sędziwoja, niegdy dziedziców Będlewa, również i innych krewnych. Zbadajmy bliżej szczegóły genealogiczne zawarte w tym dokumencie.

Że czterej bracia Będlewscy byli synami Wawrzyńca, wyliczonego na pierwszym miejscu między „rodzicami" fundatorów, o tem przekonywują nas następujące dane źródłowe: 1. Szereg zapisek sądowych nazywa Mikołaja z Będlewa, trzeciego z braci, synem Wawrzyńca [4]) — 2. Najstarszy z braci Benedykt czyli Bieniak, chorąży poznański, używa jeszcze w r. 1433 pieczęci z h. Łodzia, z napisem: *„s. Laurentii de Bandlew"* [5]), niewątpliwie odziedziczonej po ojcu. Wichna, to matka czterech braci, Będlewskich: żona Wawrzyńca, a córka Sędziwoja z Uzarzewa [6]).

Mniej jasno przedstawia się sprawa Przedpełka, Mikołaja i Sędziwoja, którzy według aktu fundacyjnego również „niegdy" w Będlewie dziedziczyli. Możnaby przypuścić na pierwszy rzut oka, że byli to ojcowie współfundatorów ołtarza: Wincentego Sokołowskiego z Sierosławia i Bieczyńskich. Nietylko jednak musielibyśmy przypuścić w tym wypadku, że czterej Bieczyńscy byli braćmi stryjecznymi, synami dwóch Będlewskich, lecz sprzeciwiają się temu jeszcze różne inne okoliczności. Chociaż bowiem Sierosławscy i Bieczyńscy, jak na to wskażemy niżej i jak to zresztą wynika z samego udziału w fundacyi ołtarza, należeli niewątpliwie do rodu Łodziów, a nawet do tej samej linii co Będlewscy, to przecież bardzo wątpić należy, czy ojcowie ich mogli być „niegdy dziedzicami Będlewa", które według działu dokonanego w r. 1397 między wyżej wspomnianym Wawrzyńcem, a bratem jego Jaśkiem przypadło w całości Wawrzyńcowi [7]). Nadto zobaczymy niżej, że w czasie, w którym musieliby żyć Przedpełk, Mikołaj i Sędziwój, gdyby byli ojcami fundatorów ołtarza w r. 1438, a więc około r. 1400, znamy już innych dziedziców Sierosławia i Bieczyn, pochodzących również — według wszelkiego prawdopodobieństwa — z rodu Łodziów, z czego wynika, że rodziny te oddzieliły się już znacznie wcześniej od wspólnego pnia rodo-

---

[1]) Lekszycki: Die ältesten grosspolnischen Grodbücher, I., II., passim. Dowody, że byli braćmi, znajdują się w następujących zapiskach: I. 2130/1, I. 2291/2, I. 1867, II. 2075, I. 1409. Przynależność ich do rodu Łodzia stwierdza pieczęć herbowa Wawrzyńca z Będlewa (Kwp. V. nr. 637).

[2]) Kwp. t. V. nr. 621. W objaśnieniach do tego nr. główna miejscowość jest oznaczona zupełnie mylnie.

[3]) Kwp. V. nr. 634.

[4]) Piekosiński: Wybór zapisek wielkopolskich, nr. 481 1085, 1096, 1112 (r. 1403—1406).

[5]) Kwp. V. nr. 637.

[6]) Leksz. I. 578, 3037.

[7]) Leksz. I. 2291, 2292.

Tabl. II.

Linia Sędziwoja z Łodzi.

- **Sędziwój** z Łodzi, 1271
  patrz Tabl. I.
  - **Jan** Łodzia, 1296
    kanclerz kośc. pozn. 1319, 1321.
    biskup pozn. 1335—1346.
  - **Mikołaj** z Będlewa, 1343.
    - **Przedpełk** z Będlewa.
      - **Andrzej** z Łodzi, 1387.
        - **Sędziwój** z Będlewa, 1414, 1432.
        - **Bieniak** z Będlewa, 1432
          chorąży poznański 1438, 1448.
        - **Jan** z Będlewa, 1438.
      - **Wawrzyniec** z Będlewa, 1386, 1406
        ż. Wichna z Uzarzewa.
        - **Mikołaj** z Będlewa, 1393, 1438.
        - **Andrzej** z Będlewa, 1438.
        - **N. N.** (córka)
          m. Mikołaj z Płaszkowa.
      - **Janko** z Łodzi, 1386, 1411.
      - **Jakób** z Kopaszewa, 1386, 1390
        ż. Hanka.
        - **N. N.** (synowie) 1394, 1398.
    - **Wojciech** z Będlewa
      kanonik pozn 1357. 1374
      archidyakon czerski 1374
      archidyakon pozn. 1380, 1402.
    - ? **Marcin** z Łodzi 1366, 1367.
      - **Wincenty** z Chorynia, 1387, 1393.
        - **Marcin** Swazon Choryński, 1398, 1406
          ż. Elżbieta.
        - **Jan** Choryński, 1407.
      - **Stefan** ze Środka, 1386, 1400
        ż. Hanka z Raszkowa.
      - ? **Czewlej** z Bieczyn, 1391.
        - **Wawrzyniec** z Bieczyn, 1438.
        - **Tomasz** z Bieczyn, 1438, 1440.
        - **Piotr** z Bieczyn, 1438.
        - **Jan** z Bieczyn, 1438.
    - **N. N.**
      - **Wincenty** Kotka z Jasienia, 1390, 1414.
        ż. Alicya.
        - **Wojciech** z Jasienia, 1429.
        - **Piotr** z Jasienia, 1429.
  - **N. N.** (córka)
    m. Bogusza, star. pomorski.
    - **Mikołaj** z Kurnika
      kanonik krak. 1359; kantor pozn. 1365; kanclerz wp. 1368, 1372; biskup pozn. 1374—1382.
    - **Wyszota** z Kurnika, 1371, 1388
      ż. Beczesława z Pleszewa.
      - **Wyszota** z Kurnika i Łęgu, 1391, 1415.
      - **Wincencya,** 1399, 1401
        m. Stanisław z Ruskowa.
    - **N. N.** (córka)
      m. Mikołaj ze Zdziesza.
  - ? **N. N.**
    - **Przedpełk** ze Stęszewa, 1372
      kasztelan międzyrzecki 1374, 1394.
      - **Mościc** ze Stęszewa, 1394
        kasztelan poznański 1400, 1424.
        - **Przedpełk** ze Stęszewa, 1429.
        - **Mościc** z Koźmina, 1439, 1447
          ż. Małgorzata z Wiśnicza.
        - **Beata** z Koźmina
          m. N. N. Niewiarowski.
        - **Anna** z Koźmina
          m. N. N. Gryzicki.
      - **Hugo** ze Stęszewa, 1402, 1408.
    - **Mikołaj** z Łodzi i Bytynia
      kasztelan starogrodzki 1378, 1400
      ż. Katarzyna.
      - **Wojciech** z Bytynia, 1388, 1401.
      - **Jakób** z Bytynia, 1393, 1408.
      - **Mirosław** z Bytynia, 1394
        kanonik pozn. 1422. 1447.
      - **Bieniak** z Bytynia, 1399, 1408.
      - **Piotrasz** z Bytynia, 1400, 1408.
      - **Bodzanta** z Bytynia, 1406, 1408.

wego. Wreszcie, choć właśnie do tych czasów mamy wydany nietylko materyał dyplomatyczny, lecz także tysiące zapisek sądowych, nie spotykamy w tych źródłach ani Przedpełka ani Mikołaja z Będlewa (oprócz syna Wawrzyńca, noszącego to imię), a dopiero w r. 1414 pojawia się nieznany bliżej Sędziwój Będlewski [1]), najprawdopodobniej syn Wawrzyńca, zmarły przed fundacyą ołtarza w r. 1438.

Chcąc wyjaśnić w inny sposób szczegóły genealogiczne zajmującego nas dokumentu, trzeba zwrócić uwagę, że sama Łodzia, w której kościele parafialnym ołtarz fundowano, była — taksamo jak Będlewo — dziedzictwem czterech braci Będlewskich [2]). Oni więc byli niewątpliwie głównymi fundatorami ołtarza, przy czem Sierosławski i Bieczyńscy brali udział jako współklejnotnicy i blizcy krewni, wreszcie — a dotyczy to zwłaszcza ostatnich — jako niedalecy sąsiedzi Będlewskich. „Niegdy dziedzice Będlewa", to będą więc „rodzice" czyli raczej przodkowie w prostej linii czterech braci Będlewskich, przedstawiciele kilku ostatnich pokoleń rodziny, która w ciągu XIV. wieku posiadała nieprzerwanie Łodzię, gniazdo swego rodu i sąsiednie Będlewo. Widzieliśmy już, że Wawrzyniec, żonaty z Wichną, jest ojcem czterech braci, Przedpełk będzie zatem ich dziadem, Mikołaj pradziadem, a Sędziwój prapradziadem. Przypuszczenie to nabierze jeszcze większego prawdopodobieństwa, jeśli je porównamy z szczegółami podanymi poprzednio: Wawrzyniec z Będlewa występuje na schyłku XIV. wieku, dziadem więc jego był niewątpliwie ów Mikołaj z Będlewa, syn Sędziwoja z Łodzi z r. 1343. Tylko Przedpełka nie znamy z innych źródeł; lecz z czasów, w którychby go trzeba szukać, nie mamy zapisek sądowych, są tylko nieliczne w stosunku do nich dyplomy, w których brak niejednej mniej głośnej osobistości. A właśnie imię Przedpełk jest nietylko charakterystycznem dla Łodziów wogóle, — do czego nam jeszcze wrócić wypadnie, — lecz powtarza się dwukrotnie także w rodzinie Stęszewskich h. Łodzia, która, jak to zobaczymy niżej, należy do tej samej gałęzi rodu Łodzia co Będlewscy.

Po tych uwagach wstępnych możemy wyliczyć potomstwo Mikołaja z Będlewa z r. 1343:

1. Przedpełk z Będlewa, jak to wynika z powyższego wywodu.

2. Wojciech z Będlewa, według wsi, z której się pisał, również syn Mikołaja z Będlewa, występuje od r. 1357 jako kanonik poznański [3]). W r. 1374, jako archidyakon czerski i kanonik poznański, przyczynił się do wyboru brata swego, Mikołaja z Kurnika, na biskupstwo poznańskie [4]); za jego też rządów otrzymał godność archidyakona poznańskiego, z którą go spotykamy po raz pierwszy w r. 1380 [5]). W r. 1390 jest też wikaryuszem generalnym biskupstwa poznańskiego [6]). Przy dziale dóbr, dokonanym przez bratanków swoich: Wawrzyńca z Będlewa i Janka z Łodzi

---

[1]) Ulanowski: Materyały do historyi prawa i heraldyki polskiej, nr. 112. — W r. 1432 pieczętuje on się h. Łodzia (J. Zamoyskiego Notaty heraldyczno-sfrag., nr. 445); obok niego przywiesili pieczęcie swoje drugi Sędziwój i Bieniak z Będlewa (nr. 446, 447); czy to drugie *Sandiuogij* nie jest może pomyłką zamiast imienia jednego z innych synów Wawrzyńca z Będlewa?

[2]) Na utrzymanie ołtarza przeznaczają oni — według aktu fundacyjnego — po grzywnie z Będlewa i *Łodzi*. Łodzię odziedziczyli po stryju Ianku z Łodzi, prawdopodobnie bezpotomnym, o czem niżej.

[3]) Kwp. nr. 1362 etc. Z przydomkiem „z Będlewa" w dok. z r. 1367. Kwp. nr. 1586.

[4]) Janko z Czarnkowa, MPh II. 708.

[5]) Kwp. nr. 1774 etc.

[6]) Kwp. nr. 1903.

w r. 1397 jest sędzią rozjemczym [1]), a w r. 1339 odstępuje wieś Jasień pod Swarzędziem „*Quottcze suo filiastro*“ [2]), o czem niżej. W. r. 1400 nadaje Mirosławowi z Pniewy sołectwo w Goraszowie, do którego to aktu przywiesił obok pieczęci kapituły poznańskiej także pieczęć swoją rodową z h. Łodzia [3]). Występuje jeszcze w r. 1401/2 [4]).

3. Marcin z Łodzi, występujący w r. 1366 [5]), byłby ze względu na wieś dziedziczną również synem Mikołaja z Będlewa, który Łodzię musiał odziedziczyć po ojcu Sędziwoju, choć nie mamy świadectwa, żeby się z niej pisał. Do tego Marcina z Łodzi odnosi się jednak niewątpliwie wzmianka we wspomnianym już akcie dzielczym z r. 1397 o nieznanym bliżej Marcinie, wuju (*„avunculus“*) braci z Będlewa i Łodzi [6].) Wobec tego musimy przypuścić, albo, że wyraz *„avunculus“* został użyty wyjątkowo w znaczeniu stryja, albo też, że ten Marcin był istotnie tylko ich krewnym po kądzieli, — prawdopodobnie mężem nieznanej nam córki Mikołaja z Będlewa, — który otrzymawszy dział w Łodzi, z niej się pisał [7]).

4. Mikołaj z Kurnika był, jak już wspomnieliśmy, bratem Wojciecha z Będlewa [8]), a więc również synem Mikołaja z Będlewa. Pieczęć jego z h. Łodzia zachowała się przy dokumencie z r. 1373 [9]). Po raz pierwszy występuje w r. 1359 jako *„licentiatus in iure, iudex curiae episcopi Cracoviensis“* [10]) i piastuje też od tego czasu godność kanonika krakowskiego [11]). W r. 1365 jako kantor poznański i doktór dekretów oddaje wieś swoją Biskupice pod Bninem Wojciechowi z Jaśkowa (z rodu Łodzia), podczaszemu kaliskiemu, w zamian za Dąbrowę pod Komornikami i Rosnowem [12]), co potwierdza w dwa lata później Kazimierz Wielki, nazywając Mikołaja kantorem i kanonikiem poznańskim [13]). W r. 1368 papież Urban V. poleca nadanie mu probostwa P. Maryi w Krakowie [14]), które też piastuje w latach następnych [15]). W tym samym roku był też już kanclerzem wielkopolskim [16]), w której to godności występuje na całym szeregu dokumentów królowej Elżbiety z r. 1372 [17]). W latach 1374—1382 był biskupem poznańskim, a umarł 18. marca 1382 r. [18]).

---

[1]) Leksz. I. 2291, 2292.

[2]) Leksz. I. 3114.

[3]) Kwp. V. nr. 7.

[4]) Kwp. V. nr. 17, 18; Piekosiński: Zapiski wp., nr. 117 (świadek Wawrzyńca z Będlewa), 121, 255.

[5]) Kwp. nr. 1566, 1567.

[6]) Leksz. I. 2292.

[7]) Tak np. w tym samym akcie spotykamy wzmiankę o dziale, jaki posiadał w dobrach braci Maćko z Ptaszkowa; w r. 1389 pisze się ten Maćko dwukrotnie z Będlewa (Leksz. I. 629, 643). Dziedzice Ptaszkowa byli również spowinowaceni z Będlewskimi, patrz niżej.

[8]) Janko z Czarnkowa, MPh II. 708.

[9]) Kod. dypl. m. Krakowa I. nr. 44; Piekosiński: Pieczęcie polskie, nr. 505; tenże: Heraldyka polska, s. 99.

[10]) Kod. dypl. katedry krak. I. nr. 216.

[11]) Tamże, por. też nr. 222, 226, 233, 234, 239. (r. 1361—1366).

[12]) Kwp. nr. 1544.

[13]) Kwp. nr. 1576.

[14]) Theiner: Monumenta I. nr. 874 = Kwp. nr. 159'.

[15]) Kod. dypl. katedry krak. II. nr. 270, 277, 278. (r. 1369 - 1372).

[16]) Patrz przypisek 14). Por. Kutrzeba: Urzędy koronne i nadworne, s. 14.

[17]) Kwp. nr. 1661—1667, 1669.

[18]) Janko z Czarnkowa, MPh II. 665 nn.; Długosz: Opera I. 500, XII. 355, 399; Kwp. nr. 1728 1792. W indeksie Kwp. zaliczono go mylnie do rodu Zarębów, niewątpliwie na podstawie pieczęci

5. Wyszota z Kurnika, pieczętujący się herbem Łodzia w latach 1382 i 1383 [1]), jest niewątpliwie bratem biskupa Mikołaja. Występuje w latach 1371—1388 [2]), odtąd zaś wdowa po nim: Beczesława [3]), siostra Wawrzyńca z Pleszewa [4]), i syn ich Wyszota czyli Wyszotka [5]), *„iuvenis de Kurnik“* [6]), który w r. 1392 odbył w służbie królewskiej wyprawę litewską [7]). Oprócz Kurnika posiadał także dział w Łęgu, z którego się też pisał [8]), nadto zaś sąsiedni Mechlin [9]) i Witaszyce pod Jarocinem [10]), odstąpione w r. 1364 biskupowi poznańskiemu przez Mikołaja Łodzię z Kobylina [11]). W r. 1395 procesuje się z Piotrem z Łęgu o Starkowiec [12]), dawną siedzibę Łodziców, a w r. 1398 o Witaszyce i Kaszowo z Andrzejem z Zimnejwody, późniejszym kasztelanem książskim, który się też już w r. 1390 pisze z Witaszyc [13]). Na Wyszocie młodszym wygasła, zdaje się, kurnicka gałązka Łodziów: po raz ostatni występuje on w r. 1415, jako dziedzic Łęgu, a Kurnik należy już rok przedtem do Mikołaja z Górki [14]). — Oprócz tego syna miał Wyszota starszy także córkę Węczoszkę czyli Wincencyę, żonę Stanisława z Ruskowa, który się odtąd pisze także z Kurnika [15]). Siostra zaś Wyszoty starszego, a więc (nieznana z imienia):

6. Córka Mikołaja z Będlewa występuje w r. 1371 jako wdowa po Mikołaju ze Zdziesza [16]).

7. Synem Mikołaja z Będlewa musiał być także nieznany z imienia ojciec Wincentego Kotki. Wincenty Kotka, pojawiający się w zapiskach sądowych od r.

---

jego z r. 1376 (Kwp. nr. 1728; Piekosiński: Pieczęcie, nr. 524), na której widnieją dwie osoby nad tyluż tarczami, z których prawa, dziś zatarta, musiała przedstawiać h. Łodzia, podczas gdy na lewej znajduje się h. Zaręba. Boniecki (Herbarz XIII. 228) przypuszcza, że matka jego była Zarębianką, nam wydaje się prawdopodobniejszem, że tarcza z h. Zaręba odnosi stę do drugiej postaci na pieczęci, przedstawiającej pewno jednego z dostojników kościelnych biskupstwa.

[1]) Kwp. nr. 1804, 1807; Piekosiński: Pieczęcie polskie, nr. 550; tenże: Heraldyka, l. c.

[2]) Janko z Czarnkowa, MPh II. 662, 715; Kwp. nr. 1651, 1748, 1804, 1807; Leksz. I. 417.

[3]) Leksz. II. 140.

[4]) Leksz. I. 1372, por. też 552, 1183.

[5]) Leksz. I. 934, 935 etc. II. passim; Piekosiński: Zapiski wp., passim; Ulanowski: Materyały, a nr. 124. W dwóch zapiskach — Leksz. I. 1879 i II. 2309 — „Wyskota“, niewątpliwie mylnie. Zdaje się jednak, że nieco później mieli tutaj istotnie dział Wyskotowie, gdyż r. 1406/7 występuje Paweł Wyskota z Kurnika i Graboszewa (Piekosiński: Zapiski wp., nr. 1008, 1009, 1012, 1133).

[6]) Leksz. 1879.

[7]) Leksz. I. 1252.

[8]) Leksz. II. 74, 78; Piekosiński: Zapiski wp., passim (identyczność obu osób stwierdza nr. 1445: *„Wyszotha de Lank alias de Curnik“);* Kwp. V. nr. 142.

[9]) Leksz. I. 2755, 2772.

[10]) Leksz. II. 76.

[11]) Kwp. nr. 1511, 1513, 1514.

[12]) Leksz. II. 454. Niewiadomo, czy ten Piotr Laska z Łęgu, dziedziczący tam równocześnie z Wyszotą (Leksz. I. 266; Piekosiński: Zap. wp., nr. 643), był także Łodzicem. Jest on 1393—1396 podsędkiem pozn. (Kwp. nr. 1950, 1954; Leksz. I. 1370... 2202, II. 441); wdowa jego Febronia jest r. 1414 żoną Przedbora z Przechód, który kupił Łęg od jej synów Piotra i Jana i ich sióstr (Ulanowski: Wybór zapisek kaliskich, nr. 35, 61, 136, 349, 362, 403, 404, 475, 667; por. tamże Nr. 66 i Kwp. V. nr. 471).

[13]) Leksz. I. 2690/1, II. 868.

[14]) Kwp. V. nr. 247, 455.

[15]) Leksz II. 860, 874, 898; Piekosiński: Zap. wp., nr. 175, 179 (r. 1399—1401).

[16]) Kwp. nr. 1651.

1390 [1]), poświadcza w r. 1414 — obok Sędziwoja Będlewskiego — szlachectwo Szybana Tadera, jako herbowiec jego matki Łodzicówny [2]), a w r. 1409 występuje — obok Wyszoty z Kurnika i Łęgu — jako dziedzic Jasienia pod Swarzędziem [3]). A wspomnieliśmy już, że wieś tę odstąpił w r. 1399 Wojciech z Będlewa swojemu bratankowi Kotce („Quottcze") [4]), z czego wynika, że ojciec Wincentego Kotki był bratem Łodziców z Będlewa, Łodzi i Kurnika. — W r. 1429 dziedziczą w Jasieniu: wdowa po Wincentym, Alicya i synowie ich, Wojciech i Piotr [5]); od nich pochodzi nieznana dawniejszym heraldykom rodzina **Jasińskich** h. Łodzia, z których Jan pieczętuje się tym herbom na Podolu w r. 1563 [6])

Wykazaliśmy już, że synem Przedpełka z Będlewa musiał być Wawrzyniec z Będlewa; teraz podajemy dokładniejsze wiadomości o nim i o jego braciach, z których trzech wyliczyliśmy już poprzednio [7]):

1. Wawrzyniec z Będlewa (Będlewski, z Łodzi, Łódzki z Będlewa) występuje w bardzo licznych zapiskach sądowych z końca XIV. i początku XV. wieku [8]), świadczących o ciągłych jego procesach z sąsiadami i krewnymi i zadłużeniu u Żydów, którym obiecuje nawet w r. 1398 zastawić część Będlewa [9]). Często też zasiada w sądach, a w latach 1394—1397 jest podsędkim poznańskim [10]). Spory jego z bratem Jankiem doprowadziły w r. 1397 do działu majątkowego, przy którym Wawrzyniec otrzymał Będlewo, a Janko Łodzię wraz z prawem patronatu tamtejszego kościoła parafialnego; arbitrami byli, oprócz sędziego poznańskiego Jana Czarnkowskiego, stryj braci: Wojciech, archidyakon poznański, i Przedpełk ze Stęszewa, kasztelan międzyrzecki, o którego pokrewieństwie z Będlewskimi mowa będzie niżej [11]). W latach 1395—1402 posiadał Wawrzyniec także Bieczyny [12]). Nie żył już w r. 1407 [13]) a już w roku poprzednim zastępował go syn Mikołaj w sprawach sądowych. Żoną jego była Wichna, córka Sędziwoja z Uzarzewa i Katarzyny [14]). Oprócz córki nieznanej z imienia, która wyszła za Mikołaja z Ptaszkowa z rodu Borków [15]), zostawił

---

[1]) Leksz. I, 859, 1911, 1950; Piekos.: Zap. wp., nr. 255.

[2]) Ulanowski: Materyały, nr. 112. Matka Szybana Tadera była może również córką Mikołaja z Będlewa.

[3]) Kwp. V. nr. 142.

[4]) Patrz wyżej. — Por. też Piekos.: Zap. wp, nr. 255. r. 1402 Wojciech, archidyakon pozn., zadość czyni za owce zegnane przez Wincentego Kotkę do Jasienia.

[5]) Kwp. V. nr. 500, 503.

[6]) Wittyg i Dziadulewicz: Nieznana szlachta polska i jej herby, s. 122.

[7]) Patrz wyżej. (Udowodnienie filiacyi w przypisku).

[8]) Leksz. I., II. passim; Piekos.: Zap. wp., nr. 33, 84, 87, 117, 148, 213, 277, 357, 364, 441, 450, 481, 679, 691, 776, 938, 1085, 1096, 1112; por. też Kwp. 1978. (1386—1406).

[9]) Leksz. I. 2808.

[10]) Leksz. I. a 1927 ... 2428. Raz w aktach sądowych (Leksz. I. a 2686) jest nazwany kasztelanem poznańskim, niewątpliwie mylnie, gdyż godność tę piastował wówczas, r. 1398, Domarat z Iwna, Grzymalita, (por. np. Leksz. I. 2405, 2906 etc.).

[11]) Leksz. I. 2291, 2292.

[12]) Leksz. II. 1758; Piekos: Zap. wp., nr. 357.

[13]) Piek: Zap. wp., nr. 1124.

[14]) Leksz. I. 578, 3037, 432.

[15]) Leksz. I. 2917, II. 2727. Andrzej i Mikołaj bracia z Ptaszkowa pieczętują się w r. 1386 godłem pomorskiego rodu Borków (dwa wilki bieżące w prawo; Kwp. nr. 1846); herb ten odnajdujemy na starej ławce w kościele paraf. w Gostyniu (Kwp. t. III. s. 788), gdzie po Łodzicach z linii Mikołaja, wojew. kaliskiego, dziedziczą — od końca XIV w. — Wezemborgowie Gostyńscy przydomku Borek (por. opis ich herbu z r. 1571: Ulanowski, Materyały, nr. 410).

synów Benedykta (Bieniaka), Jana, Mikołaja i Andrzeja, znanych nam już z fundacyi 1438 r.[1]). Synem jego był też prawdopodobnie Sędziwój Będlewski wymieniony tylko w przytoczonej już przez nas zapisce heraldycznej z r. 1414, a pieczętujący się herbem Łodzia w r. 1432 [2]), zmarły widocznie przed fundacyą ołtarza. — Bliższe wiadomości mamy tylko o Bieniaku i Mikołaju. Bieniak był w r. 1435 stolnikiem, a w latach 1438—1448 chorążym poznańskim[3]). W tej ostatniej godności przywiesił w r. 1439 do aktu pokoju między królami Polski i Czech, a Mikołajem Tyrbachem, w. mistrzem Joannitów, pieczęć swojego ojca z h. Łodzia, a napisem *„s. Laurentii de Bandlew“* [4]); w r. 1444 spotykamy go na Węgrzech, w Waradynie, w otoczeniu Warneńczyka[5]). Mikołaj Będlewski, który — jak wspomnieliśmy — nieraz zastępował ojca w sprawach sądowych, sam procesuje się niejednokrotnie z dziedzicami sąsiedniego Demanczewa[6]) i ze stryjem swoim Janem z Łodzi[7]). W latach 1407 i 1408 był burgrabią poznańskim[8]), a w latach 1409—1411 często zastępuje sędziego na sądach w Kościaniu[9]). W Wielkiej wojnie z r. 1410 nie brał udziału, choć był przydzielony do chorągwi Nałęczów; zarzuca mu to jeszcze w r. 1418 Jan Jarogniewski, lecz Mikołaj udowodnił, że był wtedy ciężko chory[10]). W r. 1423 występuje na sądach w Poznaniu[11]). — Nie wiadomo, czy z tymi Będlewskimi pozostaje w pokrewieństwie Adam z Będlewa, który w r. 1440 był doktorem dekretów i kanonikiem poznańskim[12]).

2. Jan (Janko) z Łodzi występuje w licznych zapiskach sądowych z lat 1386—1411[13]). W r. 1393 nabył z synowcami swoimi trzecią część Bodzewa pod Gostyniem[14]); synowcami tymi musieli być synowie Wincentego Choryńskiego, z których Marcin posiada, jak zobaczymy, dział ten w latach następnych. Dwie bratanice Jana, który przy dziale z r. 1397 otrzymał, jak widzieliśmy, Łodzię[15]), wymienione są w zapisce z r. 1407: jedna z nich jest wówczas żoną Teodora Iwińskiego h. Grzymała, druga zaś, Bieniaszka, jeszcze niezamężna[16]); niewiadomo, który z braci był ich ojcem. W r. 1411 procesuje się z Szybanem Taderem, urodzonym, jak wiemy, z Łodzicówny, i synami jego: Szymonem i Sczechną[17]). *„Iuvenes eius“*, z którymi

[1]) Kwp. V. nr. 621.

[2]) Ulanowski: Materyały, nr. 112. J. Zamoyskiego Notaty herald. sfrag., nr. 445.

[3]) Kwiatkowski: Wykaz dostojników z czasów Warneńczyka, Ss. rer. pol. IX. 98, 92. Daty podane tam należy uzupełnić na podstawie Kwp. V. nr. 621 i Codex epist. saec. XV. t. III. nr. 67.

[4]) Kwp. V. nr. 637. — Znamy też jego pieczęć własną, z r. 1432 (J. Zamoyskiego Notaty herald.-sfrag., nr. 447, gdzie niewątpl. mylnie *„Ziemiakonis“*, zamiast *„Bieniakonis“*.

[5]) Kwp. V. nr. 733, 736.

[6]) Piekos.: Zap. wp., nr. 481, 1387.

[7]) Tamże, nr. 1025, 1169.

[8]) Ulanowski: Materyały, a. nr. 82.; Piekos.: Zap. wp., nr. 1145, 1149, 1153, 1161, 1162, 1206, 1209.

[9]) Piekos.: Zap. wp., nr. 1369, 1417; Ulanowski: Materyały, a. nr. 100.

[10]) Ulanowski: Materyały, nr. 144.

[11]) Tamże, a. nr. 166, 169.

[12]) Kwp. V. nr. 666. — **O Będlewskich** na schyłku XV. w. por. Boniecki: Herbarz I. 95 („Bandlewscy“); dawniejsi heraldycy nie znają tej rodziny.

[13]) Leksz. I. I., passim; Piekos.: Zap. wp., nr. 129, 144, 1122, 1124, 1169, 1245, 1347, 1441.

[14]) Leksz. I, 1648, II. 1634.

[15]) Leksz. I. 2291, 2292. — Według jednej zapiski z r. 1401 (Piekos.: Zap. wp., nr. 129) posiadał też Małą Górkę, prawdop. dział w Górce pod Łodzią.

[16]) Piekos.: Zap. wp., nr. 1122.

[17]) Tamże, nr. 1441 = Ulanowski: Materyały, nr. 99.

występuje w jednej z zapisek [1]), to będą pewno jego bratankowie, sam bowiem był prawdopodobnie bezpotomny, gdyż widzieliśmy, że w r. 1438 Łodzia należy do synów Wawrzyńca.

3. Jakób z Łodzi i Kopaszewa, brat Wawrzyńca [2]), występuje w latach 1386—1390 jako dziedzic Siernik [3]) i Kopaszewa [4]). Żona jego Hanka [5]) wyszła po jego śmierci za Cypka Pradela z Kuranowa, a Kopaszewo nabył w r. 1400 Wawrzyniec z Będlewa prawem bliższości [6]). — Od synów Jakóba, nieznanych z imion, których spotykamy w latach 1394 i 1398 [7]), musi pochodzić rodzina **Kopaczowskich**, z której Piotr jest w r. 1520 *„ex patre Lodzicz“* [8]), gdyż w jednej z zapisek Hanka jest nazwana Kopaczowską [9]).

4. Wincenty z Łodzi i Chorynia, znany z zapisek z lat 1387—1393 [10]), jest również bratem Wawrzyńca [11]). Choryń posiada już w r. 1388 [12]), a w tymże kupuje Kokoszczyno (na wschód od Bytynia) [13]). W r. 1397 występuje wdowa po nim: *„domina Chorinska“* z synami [14]). — Jednym z nich jest niewątpliwie Marcin „Swazon“ Choryński na Choryniu, Kleszczewie, Kokoszczynie, Rybniku i trzeciej części Bodzewa, pojawiający się w zapiskach z lat 1398 do 1406 [15]). W r. 1405 on i żona jego Elżbieta mają sprawę z Jaśkiem z Rąbina i opiekunem jego Mikołajem z Brodnicy i Błociszewa, kasztelanem santockim, o gwałtowne zajęcie Rąbina [16]), gniazda Łodziców Rąbińskich. W r. 1408 występują *„pueri olim Martini Chorinski“* [17]). Jednym z jego braci jest zapewne Jan Choryński, wymieniony w zapisce z r. 1407 [18]). W r. 1432 Wincenty z Chorynia pieczętuje się h. Łodzia [19]).

Braćmi Wawrzyńca, Janka, Jakóba i Wincentego z Łodzi będą niewątpliwie także, choć nie ma na to bezpośredniego dowodu:

5. Andrzej z Łodzi, może najstarszy z braci, wcześnie zmarły, gdyż występuje tylko w zapisce z r. 1387 [20]).

---

[1]) Leksz. I. 2141.
[2]) Leksz. I. 1867, II. 2075.
[3]) Leksz. I. 526, 796, 803.
[4]) Leksz. I. 54 (mylnie Kopaszyce), 786.
[5]) Leksz. I. 1650, 2483, II. 1751, 2313.
[6]) Leksz. II. 2534; por. I. 2040, II. 2309.
[7]) Leksz. I. 1867, II. 2075.
[8]) Ulanowski: Materyały, nr. 279.
[9]) Leksz. I. 2653.
[10]) Leksz. I. passim, II. 1452.
[11]) Leksz. I. 1409.
[12]) Leksz. I. 398.
[13]) Leksz. I. 329.
[14]) Leksz. I. 2346, 2427, 2433, 2553.
[15]) Leksz. II. 2227/8 *(„cum fratribus“)*, 2267/8, 2290, 2597; Piekos.: Zap. wp., nr. 756, 964, 1112. Że był synem Wincentego, a bratankiem Janka z Łodzi, widać choćby z przytoczonych jego posiadłości (Kokoszczyno, Bodzewo p. w.!) Mylnie łączy Boniecki (Herbarz III. 72) tych dziedziców Chorynia z rodu Łodziów ze znanymi heraldykom dawniejszym (Por. Paprocki, Herby s. 226) Choryńskimi h. Abdank.
[16]) Piekos.: Zap. wp., nr. 864, 868–870, 877, 881, 882.
[17]) Tamże, nr. 1243.
[18]) Tamże, nr. 1193.
[19]) J. Zamoyskiego notaty herald.-sfrag., nr. 433.
[20]) Leksz. I. 256.

6. Stefan z Łodzi i Środka, znany z licznych zapisek z lat 1386 – 1400 [1]); posiadał oprócz Śrocka [2]), także działy w Krzyżewnikach i Nagradowicach [3]), na półn. zach. od kurnickich siedzib swego rodu. Żoną jego była Hanka z Raszkowa [4]), występująca jeszcze w latach 1404 i 1405 [5]), jej to krewnymi byli pewno Piotr Raszkowski czyli Sokolnicki, który się zrzeka pół Raszkowa na rzecz Wawrzyńca Łódzkiego [6]), i Staszek Raszkowski, świadek Stefana Łodzi w r. 1393 [7]).

Mikołaj Łódzki, wymieniony w zapisce z r. 1393 [8]), jest prawdopodobnie identyczny z Mikołajem Będlewskim, synem Wawrzyńca; wiemy przecież, że sam Wawrzyniec pisał się, zwłaszcza przed działem z r. 1396, naprzemian: z Łodzi i z Będlewa. — W r. 1389 występuje Maciej (Maćko) z Będlewa [9]), a w r. 1399 Paweł Będlewski [10]), wątpić jednak należy, czy oni należeli do tej samej rodziny, tembardziej, że wiemy, że Wawrzyniec, ciągle zadłużony, musiał zastawiać części swego Będlewa. Pierwszy z nich będzie pewno identyczny z Maćkiem z Ptaszkowa, spowinowaconym z Będlewskimi i posiadającym dział w ich dobrach [11]).

Wreszcie wypada zaznaczyć, że wszyscy wymienieni właśnie bracia nietylko często pisali się z Łodzi, choć gdzieindziej nieraz dziedziczyli, lecz używali nawet wprost przydomku Łodzia, np.: *„Laurencius Lodza, Stephanus Lodza de Sroczko, Hanka Lodzina de Raszcowo“* itp. [12]). Łodzia przeszła jednak, jak to wykazaliśmy wyżej, już w pocz. XV. wieku w posiadanie Będlewskich. Heraldycy nasi nie znają też rodziny **Łódzkich**; lecz jeszcze w r. 1496 występuje nieznany bliżej ziemianin wielkopolski: *Andreas de Lodza* [13]).

(C. d. n.) *Oskar Halecki* (Kraków).

Przyczynki do najdawniejszej genealogii Potockich
herbu Pilawa.

Początki rodziny Potockich nie są dotychczas należycie wyjaśnione. Podobnie jak Jabłonowscy i tyle innych sławnych rodów polskich, należą Potoccy wprawdzie do prastarej szlachty polskiej, lecz dopiero w XVII-tym wieku wstępują z szeregiem wybitnych osobistości do stanu senatorskiego, a tem samem na widownię dziejową.

[1]) Leksz. I., II. passim; Piekos.: Zap. wp., nr. 66.
[2]) Leksz. II. 2204, 2352; Piekos.: l. c.
[3]) Leksz. I. 605, 1572, 310.
[4]) Leksz. I. 1389, II. 2220, 2248.
[5]) Piekos.: Zap. wp., nr. 742, 938.
[6]) Leksz. I. 2958 (r. 1399). Nieco przedtem przysięga Stefan z Łodzi: „Jakom ne vadzil Piotraszeui predacz pol Raszcowa ani smu kupczeff od ganal“ (Leksz. I. 2499) Sprzedażą tą tłumaczą się procesy Hanki z Wawrzyńcem.
[7]) Leksz. I, 1367. — Z innych znanych nam ze źródeł dziedziców Śrocka będą prawdopodobnie Łodzicami: Jaśko, syn Wincentego, r. 1305 (Kwp. nr. 895), Bieniak r. 1392/4 (Leksz. II. 1262, 2758, 1854), Jaśko Środki r. 1408/6 (Piekosiński: Zap. wp., nr. 1066, 1292).
[8]) Leksz. I. 1429.
[9]) Leksz. I. 629, 653.
[10]) Leksz. II. 1189.
[11]) Leksz. I. 2292. Por. wyżej.
[12]) Leksz. I. 1224, II. 2352, 2241 etc.
[13]) Acta Capitulorum II. nr. 1507.

Doszedłszy po śmierci Mikołaja, starosty kamienieckiego, do wysokich godności, byli jednak Potoccy skromniejsi niż Jabłonowscy. Gdy bowiem ci ostatni od czasu wzrostu w potęgę za hetmana w. kor. Stanisława Jana, chcieli uchodzić za potomków dawnych książąt pruskich, Potoccy poprzestawali na tem, że wszystkich średniowiecznych kasztelanów i wojewodów lub też dawniejszych jeszcze komesów, piszących się *„de Potok"*, zaliczali bez ogródek do swych przodków po mieczu.

Od czasów Niesieckiego stosowało się tę metodę zaliczania wszystkich Potockich i wszystkich piszących się *„de Potok"* do Potockich h. Pilawa. Oczywiście i Żychliński nie wahał się w *„Złotej księdze szlachty polskiej"* połączyć wszystkich wielkopolskich Potockich h. Śreniawa i Szeliga z naszymi Pilawitami i wyprowadzić wielkopolską linię Potockich w XVI-tym wieku.

Przeciwnie Leon Romanowski rozpoczął genealogię tego rodu [1]) dopiero od Macieja, chorążego krakowskiego, nie sięgając w swych badaniach do dawniejszych czasów. Pułaski [2]), jeszcze ostrożniejszy, rozpoczął ich rodowód dopiero od Jakóba, pierwszego Potockiego na Podolu, pomijając jego przodków. Nowy znakomity herbarz Bonieckiego i bar. Reiskyego nie rychło jeszcze doprowadzony będzie do litery P, więc niewątpliwie opłaciłoby się ogłosić źródłowe studyum o dawniejszych dziejach tej rodziny. Nie jest to też obojętnem i dla ogólnej historyi Polski, poznać początki rodziny, która, choć sławna i znakomita, nie doczekała się dotychczas krytycznego opracowania, wyjąwszy zupełnie niedostateczną monografię u Żychlińskiego.

Uwagi niniejsze powstały w ciągu studyów nad tablicą przodków przyszłego Cesarza austryackiego, w której skład wchodzą także członkowie domu Potockich; nie należy się przeto dziwić, że dokładniej zajmiemy się tu tylko przodkami męskimi w prostej linii Stefana, wojewody bracławskiego, wspominając przy tem także o małżonkach tych Potockich.

W drugiej ćwierci XVI-go wieku zjawia się w ziemi halickiej wybitna osobistość, nie należąca zresztą do żadnej z osiadłych tam z dawien dawna rodzin, Jakób Potocki, który po raz pierwszy występuje w tych stronach w r. 1533, współcześnie mając także dobra na Podolu. Dnia 18. kwietnia 1543, w podeszłym będąc już wieku, osiągnął on godność podkomorzego halickiego, a umarł po pełnym sławy żywocie w r. 1551, jak głosi nagrobek jego w Buczaczu.

Skąd pochodził Jakób Potocki? Przed nim tamtejsze księgi sądowe milczą o rodzinie tego nazwiska, a osoby piszące się *„de Potok"*, wspominane czasem w dawniejszych aktach, zaliczyć należy do innych, znanych rodzin. Nie mógł podkomorzy halicki należeć do nieznanej lub ubogiej, drobnoszlacheckiej rodziny, synom bowiem swoim zostawił bogate dobra i znaczne wpływy, a w drugiem małżeństwie był żonaty z córką jednego z najznakomitszych rodów szlacheckich. Możemy przeto przypuścić, że był on członkiem dawniej już w Polsce kwitnącej rodziny Potockich i musimy zbadać, gdzie występuje rodzina tego nazwiska, używająca herbu Pilawa, którym się pieczętowali Jakób i jego potomkowie. Powinniśmy ją znaleść tem łatwiej, że w latach 1530—1550 nazwiska rodzinne już były ustalone, a bogaty materyał archiwalny daje nam poznać całą znaczniejszą szlachtę owych czasów.

---

[1]) Rodowód Potockich hrabiów herbu Pilawa. Warszawa 1882. fol.

[2]) Szkice t. III. str. 113.

W XV. i XVI. wieku znajdujemy kilka rodzin Potockich, tak znacznych, że moglibyśmy od nich wyprowadzić naszego Jakóba. W Rudzie, w powiecie sieradzkim, siedział Mikołaj Potocki herbu Szeliga, który z małżonką swą Barbarą występuje w r. 1512 [1]). W Woli i Zagórzu, w województwie krakowskiem, spotykamy Potockich herbu Śreniawa; wreszcie w r. 1430 występuje jako jedyny Potocki h. Pilawa Andrzej, świadek przy wywodzie szlachectwa Mikołaja z Waszlina, osiadły również w województwie krakowskiem [2]). Od drugiej z wymienionych rodzin pochodzą po kądzieli dzisiejsi hrabowie Potoccy, podczas gdy związek z odosobnionym Andrzejem zgoła nie da się wykazać.

Pierwszy niewątpliwy przodek naszej rodziny po mieczu pisze się *de Malusche*. Nie jest jednak wykluczonem, że pisał się również *de Potok* i pochodził z rodziny, która dziedziczyła w tym samym Potoku, co Potoccy Śreniawici.

Dnia 19. września 1471 spotykamy się po raz pierwszy z Jakóbem *de Malusche*. On i jego żona Anna, córka niegdy Piotra Potockiego, mają sprawę z innym Piotrem Potockim, mężem Doroty, siostry wspomnianej właśnie Anny [3]). Jakób jest nazwany naprzód Jakóbem *de Pothok*, potem zaś Jakóbem *de Malusche*; małżonka jego Anna dzieli się z siostrą wsiami odziedziczonemi po ojcu: Potokiem, Wolą i Zagórzem.

Czy Jakób pisał się *de Pothok* tylko jako mąż Anny, dziedziczący przez nią w tej wsi, czy też własnem prawem, trudno rozstrzygnąć. Przypuścić jednak można, że i Jakób posiadał jakiś dział w Potoku a należał do tej samej rodziny, co wspomniany poprzednio Andrzej z Potoka — Pilawita.

Od Jakóba więc rozpoczynamy rodowód Potockich Pilawitów; zanim jednak pójdziemy dalej, rzućmy jeszcze okiem na Śreniawitów Potockich, rodzinę jego żony, której dzisiejsi Potoccy zawdzięczają przynajmniej część swego nazwiska [4]).

Już w r. 1432 występują jako dziedzice Zagórza wdowa po Mikołaju, Małgorzata, z synem Janem [5]). Jan umarł według Długosza przed r. 1462, w którym to roku posiadają Zagórze jego niewymienieni imiennie potomkowie [6]). Synem jego tegoż samego imienia jest zapewne *Johannes filius Johannis de Potok*, uczeń uniwersytetu krakowskiego w r. 1449 [7]), dziedziczący w Zagórzu w r. 1462. Jako jego bracia są wspomniani: Piotr, Serafin i Feliks. Bratem starszego albo też młodszego Jana (a w takim razie identycznym z wymienionym przed chwilą Piotrem) był Piotr Potocki, którego poznaliśmy już, jako zmarłego około r. 1470 ojca Anny Potockiej.

---

[1]) Znajdujemy w Wielkopolsce w r. 1518 Mikołaja Potockiego z żoną Barbarą Grądzką (Metryka kor. 30, 170; Wierzbowski Summaria Metr. IV. 2733); Bernarda i Leonarda na Popławach 2 III. 1513 (Metr. kor. 28, 16; Wierzbowski l. c. IV. 1936); Mikołaja Potockiego na Kamionaczu i Grądzie (identycznego ze wspomnianym w r. 1518) h. Szeliga (Łaski, Liber Beneficiorum I. 438).

[2]) Helcel Star. pr. pol. pomn. II. 2301. — Następujący Potoccy są — zdaje się — również Śreniawitami, choć nie ma na to dowodu: Jan, od r. 1494 chorąży sieradzki, który w r. 1484 porwał córkę Jana Wężyka, również chorążego sieradzkiego i ożenił się z nią; umarł przed r. 1510 zostawiając swej wdowie m. i. Mokrsko i Toplyn. (Łaski l. c. II. 141; Metryka kor. 15, 187; Helcel l. c. II. 4292). Anna, jego przemocą zdobyta małżonka, występuje z synem Feliksem w r. 1520 w Toruniu (Metr. kor. 34, 313; Wierzbowski l. c. IV. 3357); Feliks przed r. 1505 zaślubił Elżbietę (Metr. kor. 70, 273; Wierzbowski l. c. IV. 7551).

[3]) Helcel l. c. II. 4061 nn.

[4]) Por. też artykuł A. Chmiela w Miesięczniku herald. r. 1908, zesz. 2. (Przypisek Redakcyi)

[5]) Helcel II. 2401.

[6]) Długosz: Liber Beneficiorum, II. 17, 215.

[7]) Chmiel: Album studiosorum, I. 123.

Przez Annę Zagórze i Potok przeszły w posiadanie Jakóba *de Malusche*. Wyszła ona za niego prawdopodobnie około r. 1470; znamy tylko jednego syna z tego małżeństwa, sławnego Jakóba II. Potockiego [1]), podkomorzego halickiego, o którym wspomnieliśmy na samym początku, a któremu przedtem dawano powszechnie jako ojca jakiegoś Macieja, chorążego krakowskiego, zmarłego w r. 1520, jako matkę zaś Psarską. Jakóba II. — o ojcu Jakóbie I. nic już nie słyszymy — spotykamy około r. 1500, jako ucznia uniwersytetu krakowskiego [2]). Mógł się przeto urodzić około r. 1482. W dojrzalszym widocznie wieku udał się Jakób Potocki na Podole, gdyż około r. 1515 zaślubił Katarzynę Jemielnicką [3]).

Katarzyna pochodziła z rodziny osiedlonej na Podolu. Ojcem jej był Mikołaj Jemielnicki (Gyemyelniczski), który w r. 1497 występuje jako *curiensis regis* [4]), a w późniejszych latach, wraz z żoną, jej siostrą i szwagrem, często stawał przed sądami w rozmaitych procesach i sporach. Około r. 1498 ożenił się z Elżbietą Pukowską [5]), córką Jakóba. W latach 1501—1506 spotykamy się często z Mikołajem Jemielnickim i jego żoną, tudzież z Katarzyną, siostrą Elżbiety Jemielnickiej i jej mężem Chocimirskim [6]). Elżbieta Pukowska, wniosła w posagu mężowi bogate dobra *„in districtu Camenecensi“* [7]); on sam dziedziczył w Sokołowie, Sobowiczach i Jemielnicy.

Przez Katarzynę Jemielnicką, córkę Mikołaja i Pukowskiej, znaczna część dóbr jej rodziców przeszła w ręce jej męża, Jakóba II. Potockiego. W r. 1578 posiadają bowiem Potoccy Sokołów i Puków [8]), które to dobra mogły wejść w ich dom tylko przez koligacyę z Jemielnickimi.

Z Jakóbem II. Potockim rozpoczynają się więc dzieje tej rodziny we wschodniej części Polski. Ślub jego z Jemielnicką przenieśliśmy na r. 1515. Na uzasadnienie tej daty podajemy, że w r. 1556 już sześcioro dzieci Jakóba było w stanie małżeńskim, że następnie syn jego najstarszy, Mikołaj, był już w r. 1545 starostą kamienieckim [9]). Przypuściwszy, że przy objęciu tej godności miał przynajmniej lat 26—28, możemy wywnioskować, że ślub jego rodziców przypada mniejwięcej na r. 1515. Jakób miał wtedy lat około 33, żona jego urodziła się zapewne około r. 1499 [10]). Dzieci mieli ośmioro. W r. 1540 żyła jeszcze pierwsza żona Jakóba, umarła zaś niewątpliwie przed r. 1545, gdyż w r. 1567 syn jego z drugiego małżeństwa miał już przynajmniej lat 20.

Około r. 1544 Jakób Potocki wszedł w drugie stadło małżeńskie. Imię jego tymczasem zajaśniało dostojeństwami i dostatkami, rzecz więc jasna, że wybór jego padł na pannę z wysokiego rodu. Była nią Druzyanna z Buczacza Jazłowiecka. Nie długo jednak było mu danem cieszyć się tem drugiem małżeństwem; po rok 1550 wy-

---

[1]) Maciej Potocki, zmarły w r. 1520, występujący w r. 1497 (Starod. prawa polsk. pomn. t. VII. s. 24) był może starszym bratem Jakóba II.

[2]) Chmiel l. c., II. 63: „Jacobus Jacobi de Potok“.

[3]) Por. zamiast licznych innych dowodów artykuł Bonieckiego w „Złotej księdze“ II. 246.

[4]) Metryka kor. 16, 151; Wierzbowski l. c. II. 1059.

[5]) Castr. Leopol. t. 7 fol. 8.

[6]) Terr. Leopol. t. 7 fol. 122 seqn.; Akta grodzkie i ziemskie XVII, 3962.

[7]) Por. przypisek 6.

[8]) Źródła dziejowe XVIII/1, 94/5.

[9]) Pułaski, Szkice, t. 3. 115.

[10]) Por. wyżej o roku ślubu jej rodziców.

stępuje jeszcze w aktach halickich [1]). Zmarł w r. 1551, blizko 70-letnim starcem; pochowany został w Buczaczu [2]). Druzyanna, druga jego żona, znacznie przeżyła starszego od siebie męża. Spotykamy się z nią jeszcze 29. stycznia 1571 r. Czasu jej śmierci nie przekazało nam żadne źródło współczesne.

(Dok. nast.) *Otto Forst* (Wiedeń).

Sprawy Towarzystwa.

III. Posiedzenie Wydziału Towarzystwa heraldycznego odbyło się w sobotę d. 4. listopada. Obecni PP.: Chołodecki, Czołowski, Pierzchała, Polaczkówna, Radzimiński, Semkowicz, oraz jako gość Dr. Norbert Michalewicz.

Redaktor p. Semkowicz złożył sprawozdanie z podróży naukowej do Warszawy, gdzie pracował nad gromadzeniem materyałów do III. Rocznika, mającego objąć nieznane wywody szlachectwa od końca XIV. do końca XVII. w. Mając na względzie przedewszystkiem kwestyę rozsiedlenia rycerstwa średniowiecznego, starał się p. Semkowicz o uzupełnienie materyału zapiskowego z tych ziem, które przez poprzednich wydawców zostały pominięte. W tym celu przejrzał z górą 50 ksiąg ziemskich z końca XIV. i pierwszej połowy XV. w. (w których zapiski herbowe najliczniej się pojawiają), mianowicie: kaliskie i konińskie, sieradzkie i szadkowskie, łęczyckie, brzesko-kujawskie i mazowieckie a nadto całą metrykę książąt mazowieckich. Owocem poszukiwań jest około 100 nieznanych zapisek, z których mazowieckie okazały się niezmiernie ciekawe z tego względu, że przechowały prastary, niewątpliwie jeszcze pogański zwyczaj składania przysięgi — nie na krzyż, jak w innych dzielnicach polskich, ale na słońce. Świadkowie wyciągają dwa palce ku słońcu i przysięgają „jako naganiony jest ich prawy brat“ etc. Nadto znalazł p. Redaktor 9 przywilejów rodowych mazowieckich z XIV. i XV. w. (dla Boleściców, Dołęgów, Gozdowów (dwa), Lubów, Pobogów, Radwanów, Rogalów i Trzasków). Niektóre z nich znane były tylko z błędnych odpisów. Przywileje dla Boleściców, Cholewów i Trzasków wyliczają imiennie cały ród z wszystkiemi posiadłościami. Znalezione teksty i ich opracowanie ogłosi autor niebawem w wydawnictwach Akademii Umiejętności. — Rocznik III., przygotowany już do druku, obejmie około 160 zapisek średniowiecznych i po 60 aktów z w. XVI. i XVII. Całość oblicza autor najmniej na 15. arkuszy druku.

Wydział przyjmując sprawozdanie p. Redaktora do wiadomości, zgodził się na natychmiastowe rozpoczęcie druku III. Rocznika wedle przedłożonego wzoru.

Z kolei uchwalono na wniosek p. Redaktora zwiększyć rozmiary zeszytu 9/10 (za wrzesień-październik) „Miesięcznika heraldycznego“ wyjątkowo o $^1/_2$ arkusza, w celu pokończenia w roku bieżącym niektórych prac. Wskutek tego druk zeszytu tego musiał się nieco opóźnić. Aprobując wniosek Redakcyi, aby w roku przyszłym wydawać, jak dotąd, co dwa miesiące zeszyty podwójne, uchwalono jednak ze względów praktycznych zatrzymać nadal dotychczasowy tytuł pisma: „Miesięcznik heraldyczny“.

Sprawę Biura heraldycznego referował p. Pierzchała. Z powodu nawału spraw uchwalono przydzielić do pomocy ks. Kozickiemu, który wskutek choroby oczu nie mógł się niemi dotąd zajmować, Dra Noberta Michalewicza (Lwów, Magistrat. Dep. III.). Wydział zastrzegł jednak wyraźnie, że Biuro zasadniczo udziela informacyi jedynie członkom Towarzystwa. Kto zatem pragnie ich w Biurze zasięgnąć, winien — jeśli nie jest członkiem — wpisać się do Towarzystwa i nadesłać z góry wpisowe (2 K.) i wkładkę roczną (12 K.).

P. Chołodecki poruszył sprawę reklamy dla Towarzystwa i jego wydawnictw. Polecono Redaktorowi napisać artykuł o dotychczasowej działalności Towarzystwa do rozpowszechnionych pism illustrowanych a nadto na wniosek p. Czołowskiego skład główny wydawnictw Towarzystwa oddać jednej z księgarń lwowskich.

Wydział upoważnił Redakcyę do nawiązania stosunków z redakcyami niemieckich i rosyjskich czasopism heraldycznych i historycznych, celem wzajemnej wymiany swych organów.

W końcu uchwalono na wniosek p. Semkowicza udzielić bezpłatnie wydawnictw Towarzystwa Kołu historycznemu uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Bibliotece publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

[1]) Castr. Halic. t. 2. passim, np. f. 74.

[2]) Starowolski, Monumenta Sarmatarum, 492.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Władysław Semkowicz.**

Dodatek do Nr. 9-10 Miesięcznika heraldycznego.

Z dawnych metryk kościoła Maryackiego w Krakowie.

Metryki ślubów. — Część VI. 1757—1782.

(Ciąg dalszy).

Murray Mikołaj Emanuel magn., kapitan pułku Masalskiego „capitaneus regiminis Massalsciani", z Katarzyną Borowską wdową 15. czerw. 1782[1]).

Nayman Karol nob. ex Saxonia, pułkownik milicyi miejskiej krakow., z Elżbietą Biolinową wdową 10. listop. 1764. Św. Baltazar Hintz, Michał Florkowski i Jan Kozłowski, rajcy krakow.

Nowicki Wawrzyniec nob. z Teresą Kwaczyńską 25. lut. 1764. Św. Kazimierz Kwaczyński i Józef Nowicki.

Odrzywolski Michał magn. pułkownik gwardyi konnej królewskiej, z Joanną Tynecką, córką Pawła, stolnika bydgoskiego, 15. sierp. 1759[2]).

Orłowski Andzej nob., sekretarz królewski, z Agnieszką Baperówną 23. listop. 1765. Św. Karol Jaworski, notaryusz apostolski, prokurator spraw konsystorza krakow. i in.

Orłowski Wincenty nob. z Barbarą Dąbrowską 18. maja 1765[3]). Św. Józef Kopaczeński i Kazimierz Mołodeński.

Osiecki Antoni gener. z Katarzyną Kiełtyczanką 26. maja 1762. Św. Antoni Plewiński i Mikołaj Mrozowski.

Ośmiecki Jan gener. z Różą Dzwonkowską 14. stycz. 1778. Św. Kazimierz Zabawski Antoni Zaręba i Jakób Dąbrowski.

Otwinowski Feliks gener. łowczyc pomorski z Agnieszką Szasterówną 20. maja 1770. Św. Piotr Szaster, Wojciech Grochowski i Maciej Bajer.

Paluszyński Jan nob. z Wiktoryą Jagielską 8. lipca 1759. Św. Józef Jagielski i Szymon Gierczuchowski.

Pałczyński Jakób gener. z Maryanną Lipieńską 10. sierp. 1765. Św. Kazimierz Górnicki i Wincenty Orłowski.

Pankowski Stanisław nob. z Katarzyną Słomską 5. sierp. 1780.

Paprocki Aleksy gener. z Teresą Soldadini 26. lut. 1759[4]). Św. Franciszek Soldadini, Karol Turiani, rajcy, Jakób Dzianotty, ławnik, krakowscy. Ben. Łukaszkiewicz, kanon. katedry krakow.

Paszyński Piotr gener. z Anną Bogucką 25. sierp. 1764. Św. Walenty Jaworski, subdelegat piotrkowskiego grodu, i Bonawentura Przyborowski. Ben. Stanisław Barański, dr. filozof., profesor jagiel., kanon. W. Św.

Paulischek Jerzy Jan nob. z Franciszką Prinklin, z dyecezyi wiedeńskiej, 26. listop. 1775. Ben. Maciej Borkowski, z zakonu Maryanów[5]).

Pietrasiewicz Michał nob. z Maryanną Pałaszowską 22. lipca 1780[6]). Św. Tomasz Pałaszowski i Jan Polakowski.

Pilchowski Wojciech gener. z Katarzyną Naporską 21. paźdz. 1769.

Ponte Antoni nob. z Chrystyną Mieczkówną 20. lipca 1782. Św. Franciszek Ast i Franciszek Gradowski.

Popiel Aleksander gener. z Maryanną Kulczycką wdową 26. stycz. 1761. Św. Walenty Kozłowski i Wojciech Wójcicki.

Poszman Jan nob. z Katarzyną Wagnerową wdową 27. lipca 1758. Św. Jan Frączkiewicz i Jan Erbs. Ben. Szymon Awedyk, kanon. pilicki.

Potocki Józef illustr. et magn., starosta halicki, z Elżbietą Wielopolską, wojewodzianką sandomierską, 4. czerw. 1767. Św. Jan Wielopolski, hr. na Żywcu i Pieskowej Skale, wojewoda sando-

---

[1]) In Ecclesia Patrum Capucinorum.

[2]) In Ecclesia Fratrum Minorum S. Francisci Conventualium (Franciszkanie).

[3]) In Ecclesia Monialium S. Joannis.

[4]) In Ecclesia Paxensi Fratrum Minorum.

[5]) Założycielem zakonu Maryanów w Polsce był ks. Stan. Papczyński, urodz. 18. maja 1631 r. w Podegrodziu pod Nowym Sączem, zmarły 18. wrześ. 1701 na górze Kalwaryi w ziemi czerskiej, w dawnem województwie mazowieckiem, gdzie swego zgromadzenia pierwsze podwaliny położył. Zob. Pamiętnik religijno-moralny T. 5. str. 293.

[6]) In Ecclesia Patrum Reformatorum.

mierski, Karol de Wielopolskie Myszkowski, chorąży wielki koronny, starosta krakow., i Józef Wielopolski, starosta lanckoroński. Ben. Leonard Kiełczewski, archipresbyter.

Preszlich Ignacy gener. z Agnieszką Trzcinkowską 14. paźdz. 1757. Św. Krzysztof Trzcinkowski i Stanisław Chażalski.

Prządłowski Kazimierz gener. z Zofią Nobiszówną 28. stycz. 1759. Św. Henryk Nobisz i Wojciech Umieński.

Przyborowski Józef gener. subdelegat grodu krakow. i oświęcimskiego, z Zofią Bielską 12. wrześ. 1779[1]). Św. Ignacy de Zakrzów Zakrzewski, sekretarz cesarsko królewski, sędzia ziemski czchowski, Bogusław Śląski[2]), sta. bocheński, Franciszek Salezy de Olbrachcice Bielski, podczaszy inowrocławski. Ben. Józef Kłosieński, proboszcz w Poborowicach.

Puchmillnez Franciszek nob. z Franciszką Cossa 9. maja 1775. Św. Antoni Cossa, kupiec krakow., i Kazimierz Wolleber.

Pucek Ignacy nob. z Zuzanną Maszowską 21. grud. 1779[3]). Św. Zygmunt Kaszewicz, notaryusz apostolski, i Dominik Pucek. Ben. Wojciech Waryski, dr. filozof., kanon. W. Św.

Putanowicz Kazimierz gener. z Józefą Heleną Bodlewską 26. listop. 1763. Św. Maciej Bykowski, Dominik Miłaszewski i Stanisław Łapanowski.

Radwan Ludwik gener., z paraf. Kazimierza Wielka, z Zofią Dębińską 3. lut. 1771. Św. Antoni Gruszecki, superintendent ceł koronnych i N. Rylant, pisarz cłowy. Ben. Leonard Kiełczewski, archipresbyter.

Ratkiewicz Jakób nob. z Teresą Podolską 3. maja 1772.

Roda Augustyn nob. z Maryanną Waryską 21. paźdz. 1769. Św. Mikołaj Florkowski i Maciej Bajer, rajcy krakow., Jakób Tobolski, sekretarz królewski. Ben. Tomasz Waryski, kustosz kościoła Maryackiego.

Rogallin Fryderyk nob., kupiec z Leszna w Wielkopolsce, z Zuzanną Bilingową, wdową z Krakowa, 12. lut. 1760.

Rosmani Józef Andrzej nob., kupiec krakow., z Małgorzatą Tomaszkiewiczówną 20. czerw. 1764. Św. Józef Bartsch i Józef Feistmantel, rajcy, Józef Haller, kupiec, krakowscy.

Rosmani Paweł nob. z Katarzyną Sztumerówną 4. lut. 1781. Św. Józef Siebieniowskl i Jan Czech, kupcy krakow.

Rozwadowski Andrzej nob. z Rozalią Wentzlową wdową 11. lut. 1759[4]). Św. Stanisław Fachinetti i Stanisław Laskiewicz, ławnicy krak.

Ruciński Jan nob. z Zofią Puckiewiczówną 7. maja 1768. Ben. Maciej Luzarkiewicz, kanon. W. Św., proboszcz w Iwanowicach.

Rutkowski Walenty nob. z Apolonią Molęcką 23. listop. 1776[5]). Św. Jan Kozłowski, rajca krak. Piotr i Michał Molęcki, rajcy kleparscy.

Ryboldi Karol gener., żołnierz artyleryi królewskiej, z Anną Lubszczeńską 25. paźdz. 1757. Św. Jan Lubszczeński i Franciszek Czechowski.

Rydalski Andrzej nob. z Wiktoryą Kubaszowską 23. stycz. 1766. Św. Wojciech Kubaszowski i Józef Wytyszkiewicz. Ben. Józef Szybalski, dr. filozof., kanon. św. Michała na zamku krakow., senior bursy filozofów.

Rydel Mikołaj gener. z Teofilą Nidecką wdową 24. stycz. 1761.

Rykman Józef nob. z Anną Zaydliczówną 26. września 1764. Św. Jan Łodziński i Samuel Szulc.

Rylski Antoni gener., chorąży wojska koronnego, z Elżbietą Soldadini 25. stycz. 1761[6]).

Rzeczniowski Tomasz nob. z Zofią Slagiewiczówną 17. wrześ. 1777. Ben. Ignacy Strzałkowski, kanon. skalbmierski, proboszcz w Makowie.

Samnocki Antoni gener., z paraf. Oświęcim. z Salomeą Awedyk 4. wrześ. 1773. Św. Wojciech Awedyk, subdelegat krakow. grodu i in.

---

[1]) In Ecclesia Poborovicensi.

[2]) W metryce mylnie zanotowano: Slawski. — O Bogusławie Śląskim wspomina Niesiecki T. X· Dodatek str. 403. — Archiw. kom. prawn. T. VIII. cz. II. str. 278, 372.

[3]) Omissis bannis cum dispensatione, in Ecclesia Monialium S. Josephi (Bernardynki).

[4]) In Ecclesia Paxensi Fratrum Minorum.

[5]) In Ecclesia Patrum Scholarum Piarum.

[6]) In Ecclesia Paxensi Fratrum Minorum.

S a r w i Franciszek nob. z Franciszką Florkowską 16. listop. 1777. Św. Wojciech i Michał Florkowscy. Ben. Józef Putanowicz, dr. teol. i profesor jagiel., proboszcz w Opatowcu.

S c h i n d l e r Józef gener. z Maksymilianą de Martini 5. sierp. 1758[1]).

S c h m i d Andrzej nob. z Magdaleną Laskiewiczówną 25. stycz. 1761. Św. Jan Gałeczka, rajca, Stanisław Laskiewicz, ławnik, krakowscy. Ben. Michał Mrugaczowski, dr. filozof. i profesor jagiel., proboszcz w Olkuszu.

S c h m i e d e n Franciszek gener. z Barbarą Bartschówną 3. czerw. 1772. Św. Jan Schmieden, podpułkownik koronny i sekretarz królewski, Józef Bartsch, rajca krakow.

S c h m u c h Wawrzyniec Jerzy nob. z Rozalią Puczkiewiczówną 13. kwiet. 1776. Św. Jan Karczewski i Jan Ruciński.

S c h u a r Franciszek nob. z Maryanną Lennerówną 26. paźdz. 1782. Św. Wojciech Cercha i Sebastyan Glixeli, obywatele krakow.

S i e l s k i Jakób gener. z Anną Brzechwianką 16. lipca 1758. Św. Sebastyan Wojciechowski i Józef Wolański.

S m e t t Aleksander gener., kapitan pułku jazdy konnej, z Jadwigą Rychterówną 6. maja 1775[2]). Św. Bartłomiej Majowski, notaryusz apostolski i proregens kancelaryi biskupiej krakow., Jan Zieleński, sekretarz królewski, podwójci krakow.

S m o l e ń s k i Jan nob. z Teresą Żmudzińską wdową 2. sierp. 1769.

S n o p o w s k i Jan gener. z Barbarą Małecką 24. lipca 1757.

S o b i e n i o w s k i Józef nob. z Zofią Rudzką 28. maja 1757[3]). Św. Stanisław Fachinetti i Antoni Nayman, kupcy krakow. Ben. Jakób Lewisz, proboszcz w Radziszowie.

Ś r e d n i c k i[4]) Tomasz nob. z Marcyanną Grabowską 14. czerw. 1780. Św. Stanisław Średnicki i Jan Kustoszewski.

S t a s z o w s k i Jan nob. z Katarzyną Jaszczyńską 15. czerw. 1760. Św. Łukasz Orłowski i Józef Kopaczyński.

S t e f a ń s k i Józef nob. z Maryanną Suchodolską wdową 20. maja 1772. Ben. Maciej Zieleniewicz, przełożony kaplicy królewskiej na zamku krakow., proboszcz w Czernichowie.

S t e n i r s c h a Michał nob. z Maryanną Dyndurską 29. sierp. 1770. Św. Stanisław Krupski i Andrzej Sowiński.

S t r a s z Antoni gener. z Joanną Psarską wdową 24. marca 1762[5]), Św. Jan Jordan, starosta siemiechowski, Stanisław Morski, stolnik sandecki.

S t r a u z Jan nob. z Anną Biling 8. wrześ. 1761.

S t r a u z Józef nob. z Konstancyą Klugową wdową 8. wrześ. 1760. Św. Antoni Tobiaszowski i Jan Strauz. Ben. Stanisław Mamczyński, dr. obojga praw i profesor, kanon. katedry krakow., rektor uniwer. jagiell.

S t y r k o w s k i Józef nob. z Franciszką Wyczyńską 4. maja 1766. Św. Szymon Gierczuchowski i Marcin Styrkowski.

S u d a r s k i Antoni gener., z paraf. Olkusz, z Maryanną Bajerską wdową, z paraf. Sławków, 5. maja 1773. Św. Walenty Mistalski i Michał Michałowski.

S u ł k o w s k i Wojciech nob. z Agnieszką Śmiałkiewiczówną 9. stycz. 1764. Św. Józef Wałkanowski, syndyk na ratuszu krakow., i Kasper Kudelski.

S z a s t e r Jan nob. z Julią Gałeczką wdową 5. maja 1770. Św. Piotr Szaster, rajca, Stanisław Laskiewicz i Antoni Gieppert, kupcy krakow. Ben. Gerard Laskiewicz, z zakonu Karmelitów.

S z m e n Jan nob. z Maryanną Hertlówną 25. lipca 1764[6]). Św. Jakób Hertel i Antoni Kromer.

S z o s t a k i e w i c z Antoni Jakób, claris. filozof. i medyc. dr., z Katarzyną Skrzypkowską 20. kwiet. 1776. Św. Wawrzyniec Fiałkowski i Mikołaj Jurkowski.

S z u l c Ludwik nob. z Zuzanną Naymanówną 1. maja 1766[7]). Św. Józef Wielopolski, sta. lanckoroński, Joachim Morsztyn, sta. skotnicki.

(Dok. nast.). *Ks. Jan Sygański T. J. (Kraków).*

---

[1]) In Ecclesia Fratrum Minorum Capucinorum.
[2]) In Ecclesia S. Michaelis Archangeli (Karmelitów Bosych, dziś więzienie sądowe).
[3]) In Ecclesia Radziszoviensi.
[4]) Od miejscowości Srzednica, Średnica, zob. Milewskiego Herbarz str. 386.
[5]) In Ecclesia Monialium S. Josephi (Bernardynki).
[6]) In Ecclesia S. Marci Canon. Regularium.
[7]) In Ecclesia Monialium S. Joannis.

Pokwitowania uiszczonych kwot.

Po dzień 4. listopada br. nadesłali wkładki:
a) Za lata 1909—1910 Dr. Drzewiecki Stefan — Stanisławów 24 K.
b) za rok 1911: Łoziński Władysław — Lwów, Łyskowski Tomasz — Jelitowo, Zawadzki Michał — Husiatyn, Karwosiecki Zdzisław — Raszynka, po 12 K., Jabłoński Kazimierz — Kraków (za II. półrocze) 6 K., Dąbczańska Helena — Lwów 24 K., Borkiewicz Seweryn — Piołunka 5 rubli.

Przystąpili do Towarzystwa: Ks. Kozierowski Stanisław — Skórzewo 14 K., Olszyński Pniejnia Jerzy — Pacholewo 12 K., Eminowicz Włodzimierz — Lwów (za I. półrocze) 6 K., Głażewski Ostoja Wacław — Wysocin 10 rubli.

Za wydawnictwa i anonse uiścili: Krzakowski Jan — Petersburg 7 K., Artwiński Jan — Kliszów 6 K., Turek M. — Lwów 5 K. 05 hal., Niemczewski Michał — Brody 16 K. 60 hal., Eminowicz Włodzimierz — Lwów 35 K.

Na cele Towarzystwa: Dr. Drzewiecki Stefan — Stanisławów 1 K.

Nakładem Tow. heraldycznego. Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, Lindego 4.